Nr. 234 Łódź, Sobota, 25 sierpnia 1923 r. Rok VI

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 65.000
" " " Kraju " 85.000
" " " za gran. 120.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 120.000 mk. miesięcznie

Cena 3.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 3000 mk. (5 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 2000 " 5 "
Nadesł. po tekśc. 2500 " 5 "
Zwyczajne 1100 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 150.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

ZYSKI i STRATY.

Jeżeli przed kilku dniami przypomnieliśmy naszym czytelnikom sprawę Mazurów pruskich, to nie dlatego bynajmniej, by pochwalić kogoś, nie dlatego nawet, by oddać cześć zasłudze, ale by w tym czasie odpoczynku, gdy myśli się trochę wolniej, ale może właśnie dlatego głębiej, uprzytomnić sobie po krótce sprawę tworzenia się naszych granic. O granice wschodnie walczył Piłsudski. Umniejszał je świadomie p. Grabski w imię „strawienia“ tego co nam przypadło. Pod jego terorem, któremu, rzecz prosta, poddali się niektórzy ultra pacyfiści musieliśmy podpisać pokój ryski, ów legalny punkt wyjścia dla federacji sowieckiej, czyli, jak to dziś nazywają związku sowieckich socjalistyczn. republik.

Ale do tworzenia zachodnich i północnych naszych rubierzy rościł sobie pretensję komitet narodowy paryski i opierał tę sprawę na jednostronnem porozumieniu z Francją.

Wyszliśmy na tem wcale nie nadzwyczajnie. Regulacja naszej granicy niemieckiej odbyła się licho, sumarycznie, bez istotnego zgłębienia sprawy. Śląsk austrjacki podpadł plebiscytowi.

Z prawdziwem zdumieniem dowiedzieliśmy się, że te dzielnicę, którą uważaliśmy za naszą bezwzględnie zakwestjonowała umowa p. Dmowskiego z pp. Massarykiem i Beneszem.

Nasze pretensje na Spiszu sięgały epoki przedrozbiorowej. Wszak zabrany on nam został w drodze słynnej regulacji granicy, czyli rabunku władz habsbursko-węgierskich popełnianego na Polsce.

Śląsk Górny z trudem ogromnym udało się w części uratować za cenę olbrzymich dla kapitału francuskiego koncesji. W części, bo plebiscyt odbywał się pod bezprzykładnym terorem, przed którym komisja międzyaljancka, pod przewodnictwem francuskiem nie zdołała strony polskiej obronić. — Rozpaczliwemu powstaniu miejscowej ludności, która życie swe rzuciła na szalę, gdy nie pomogło głosowanie, nie zawahała się Francja przeciwstawić udziału swego w demarche wobec rządu polskiego.

Przy udziale Francji odbywał się niesłychany plebiscyt mazurski, kiedy komisja aljancka zrobiła wszystko, by spowodować naszą przegraną i oddać tę ziemię Niemcom.

W tych dwuch ostatnich wypadkach plany sprzymierzeńców Francji były jej droższe, niż interes Polski, co może jeszcze wyraźniej okazało się w sprawie Gdańska. Toż i ona wzięła udział w wymuszeniu na nas cyrografu w Spaa, którego skutkiem była konwencja paryska, urągająca temu, co przyznał nam traktat wersalski.

Nie lepsze mieliśmy doświadczenie i dalej. Interes Polski bywał poświęcony fikcjom przyszłej Rosji! Do rozstrzygania części naszego sporu z Litwą powołany został francuz. p. pułk. Chardogny! Nazwisko to jest zapisane na czarnej karcie naszych dziejów, a jego raport dla ligi narodów był czemś bezprzykładnie stronnem i... niesumiennem, ze złą wiarą robionem. Człowiek ten zrobił wszystko, by nas skrzywdzić, by umniejszyć nasze granice.

I potem nie zawahała się Francja znowu wziąść udziału w demarche wobec rządu polskiego, gdy chodziło o sprawę wileńską, choć działaliśmy na życzenie całej tamtejszej ludności.

Przyszła sprawa Kłajpedy. Załoga francuska opuściła to miasto widok pierwszych oddziałów litewskich. Straszliwe krążowniki najserdeczniejszej naszej aljantki przybyły tylko poto, by zabrać jej żołnierzy na pokład. I wtedy pokazało się, że ochotników polskich padło więcej w lesie argońskim, niż żołnierzy było w Kłajpedzie.

Wszędzie traktowała Francja niezmiernie lekko nasze interesy i łatwo poświęcała je każdemu.

W roku 1830 śpiewano u nas piosenkę:

O francuzi, czyż bez ceny
Rany nasze dla was są —
Z pod Marengo, Wagraam, Jenny,
Austerlitzu, Waterloo?
Myśmy zawsze przy was stali,
Śmierć czy tryumf my gdzie wy!
Bracia, myśmy krew przelali —
Wy nic dla nas, oprócz łzy!

I dziwna rzecz, jak dziś aktualna jest ta piosenka.

Pewna ilość szlachetnych synów Francji padła w naszych bojach i ich krew jest dla nas serdecznie drogą. Ale jak urzędowa Francja dziś nasze interesy traktuje? Oto gdy ruina Niemiec w skutek okupacji Ruhry sprowadziła markę naszą do zera — senat francuski nawet lichą pożyczkę przez parlament zawotowaną nam wstrzymał! A uzupełnić to wszystko należy sprawa Jaworzyny!

Mniej dziwnem jest, że przegrywaliśmy z Anglją. Tu nie usiłowaliśmy nawet nawiązać ściślejszych stosunków. Nie pomyśleliśmy o tem, by z polskości Gdańska Anglji korzyść zapewnić. Nie próbowaliśmy wykazać w Londynie, że len polski jest nie gorszy od litewskiego, że jest go natomiast więcej. Że drzewo z naszych kresów dowożone przez Kłajpedę znacznie taniej będzie się kalkulować niż po przebyciu drogi koleją przez polski kurytarz.

Nie postaraliśmy się wykazać, że mamy wiele zaufania do kapitału przemysłowców i kupców angielskich może więcej niż do francuskich rentjerów, których reprezentanci dali się poznać u nas bynajmniej nie z najlepszej strony.

Dziś sfery nacjonalistyczne Francji, obrażone na władców Albionu za ich stanowisko w sprawie zagłębia Ruhry rzucają hasło blokady kontynentalnej. Może być, że Czechosłowacji, która tyle łask doznała ze strony Paryża będzie ona odpowiadała, ale Polska na to nie pójdzie.

Po pierwsze dlatego, że szerokie koła społeczeństwa coraz lepiej widzą, że porozumienie z Anglją jest rzeczą konieczną, gdyż przyjaźń samej Francji za mało nam gwarantuje. Po drugie dlatego, że dotąd płaciliśmy rachunki francuskie bardzo drogo i teraz radzibyśmy wiedzieć, czy nasi przyjaciele raczą to wziąść pod uwagę.

Jeżeli obecny rząd Francji sądzi, że Polska istnieje jedynie po to, by od niej brać — to jest w błędzie. Polska wysoko sobie ceni przyjaźń rasy, której genjusz dał podwaliny myśli demokratycznej. Ku Francji ciągnie nas sentyment i pokrewieństwo kultury. Mamy wiele interesów wspólnych. Tak jak my nie możemy lekceważyć pomocy czynnej polityki Paryża, tak naród nadsekwański nie może lekceważyć ani naszej straży nad Wisłą, ani też siły robotnika polskiego, który odbudowuje to, co tam Niemcy zniszczyli. Ale to wszystko osiąga się na podstawie porozumienia, ale nie dyktanda. Lecz bądźmy szczerzy. Porozumienie tak samo szczere musi nastąpić i nad Tamizą. Musimy się tam zabezpieczyć równie mocno. Zwłaszcza, że plany angielskie coraz bardziej zaczynają przemawiać nam do przekonania; że stosunek Anglji do sprawy małej ententy i do szeregu spraw z tem związanych lepiej nas zabezpiecza przed poświęceniem polskich interesów niż poglądy p. Poincare. Że wreszcie i o Gdańsku korzystniej jest mówić bezpośrednio z Londynem niż via Paryż, gdzie kto wie, czy z żądań Polski nie uczynią przedmiotu handlu zamiennego.

A. Uziembło.

Niemcy pragną porozumienia.

Wielka mowa polityczna kanclerza Stresemanna.

BERLIN, 24 sierpnia. (Pat). — Podczas śniadania, wydanego w dniu dzisiejszym przez zjazd przedstawicieli niemieckiego przemysłu i handlu, kanclerz dr. Streseman wygłosił wielką mowę polityczną.

Kanclerz zaprzeczył, jakoby niemcy sami spowodowali ruinę swojej waluty.

Co się tyczy żądanych przez Poincare'go produktywnych zastawów, to kanclerz przeciwstawia temu propozycje, zwarte w memorandum rządu Rzeszy z dnia 7 lipca, na które mocarstwa sprzymierzone dotychczas odpowiedzi nie udzieliły.

Memorandum to — zdaniem kanclerza Stresemana — mówi o krańcowym wysiłku ze strony Niemiec w celu uiszczenia zobowiązań odszkodowawczych.

Mówca zapewnił, że cały szereg źródeł sił gospodarczych, jakie Niemcom jeszcze pozostały, może być wzięty w rachubę, jako gwarancja przyszłych świadczeń niemieckich z tytułu odszkodowań. Zdaniem kanclerza, **francuska „księga żółta" przecenia gospodarcze siły Niemiec.**

Obecny rząd Rzeszy, oświadczył Streseman, trwa przy propozycjach, przedstawionych przez rząd poprzedni.

Jeżeli istotnie Francja tak koniecznie domaga się gwarancji świadczeń niemieckich po upływie moratorjum, to droga do porozumienia z Niemcami w tym przedmiocie powinnaby się łatwo znaleźć.

Ale oczywiście nie za pomocą tworzenia granicy, dzielącej z jednej strony Nadrenję i obszar Ruhry, a z drugiej strony resztę Rzeszy.

Wzięcie w zastaw, choćby na czas przejściowy, okręgu Ruhry, czy też przejęcie kolei żelaznych w Nadrenji, albo innych bogactw, w obecnym obszarze okupacyjnym, jak to proponuje francuska „księga żółta", nie może być uznane przez rząd Rzeszy za projekt, stanowiący podstawę dla dyskusji w sprawie odszkodowań.

Dla Niemiec nie istnieje żadna sprawa Nadrenji, jako sprawa, która miałaby być rozwiązana w drodze międzynarodowej.

Dalej kanclerz Streseman **dał wyraz swojemu zadowoleniu z powodu oświadczenia Poincare'go, że okupacyjna akcja francuska nie ma na widoku celów politycznych, a w szczególności aneksyjnych.**

Ale, zdaniem kanclerza, zapewnienie to nie da się pogodzić z proponowanym przez Poincare'go sposobem rozwiązania kwestji odszkodowań, który, zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym, tak zasadniczo inaczej traktuje z jednej strony obecną strefę okupacji, a z drugiej strony resztę Rzeszy, zagradzając w ten sposób drogę do praktycznego rozwiązania, możliwego do przyjęcia dla Niemiec.

Pomimo wszystko, kanclerz ma nadzieję, że na drodze ostatecznego porozumienia, najpierw między sprzymierzonymi, a następnie sprzymierzonych z Niemcami, będzie znaleziona droga do pogodzenia słusznych żądań państw, będących wierzycielami Niemiec, a zabezpieczających zarazem Niemcom wszelką możliwość rozwoju.

Kanclerz zakończył swoje przemówienie, wskazując na konieczność utrzymania zasady solidarności międzynarodowej, oraz współpracy kulturalnej narodów Europy, która, mówił kanclerz, **„stoi przed wyborem pomiędzy pokojem i rozkwitem, a upadkiem i chaosem".**

BERLIN, 24 sierpnia. (AW). — „Acht Uhr Abendblatt" zamieszcza opinję berlińskich kół dyplomatycznych i politycznych o mowie kanclerza Stresemana.

Z zestawień dziennika wynika jednomyślne przekonanie, które panuje w tych kołach, że mowa Stresemana stanowi ważny krok na drodze rozwiązania konfliktu o Ruhry i kwestji reparacyjnej. Dalej dziennik podkreśla, że pierwszy raz od czasu okupowania Ruhry odpowiedź niemieckiego męża stanu jest jasna i że skreślił on minimalny program niemiecki, oraz wskazał podstawy, **na których dałoby się oprzeć porozumienie.**

Mowa kanclerza Stresemana, **wygłoszona na śniadaniu, podług** panującego przekonania, pod względem politycznym jest bardziej doniosła, niż mowy,. które wygłaszał jego poprzednik, dr. Cuno, w reichstagu.

Nacjonaliści bawarscy nawołują do separacji.

BERLIN, 24 sierpnia. (AW). — Organ nacjonalistycznego związku bawarskiego, omawiając ostatnią zmianę gabinetu w Berlinie, przypomina przewodniczącemu bawarskiej partji ludowej, posłowi Heldowi, jego oświadczenie z początku r. b., w którym stwierdził, że obalenie rządu dr. Cuno i zastąpienie go gabinetem koalicyjnym, prowadzącym politykę zagraniczną w myśl żądań socjalistów, zmusi Bawarję do wyrzeczenia się jakiejkolwiek kooperacji z Rzeszą. Południowe Niemcy musiałyby się wówczas stać podwaliną nowych Niemiec.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że obecnie nadeszła chwila, aby zarówno Held, jak i oparty o jego partję rząd bawarski, dotrzymali słowa.

Sytuacja w Gdańsku.

GDAŃSK, 24 sierpnia. (AW). Ze względu na rosnącą ciągle drożyznę, pracownicy handlowi zażądali od pracodawców wypłaty siedmiokrotnej pensji lipcowej, tytułem dodatku na miesiąc sierpień.

GDAŃSK, 24 sierpnia. (AW). Strajk robotników rolnych w powiecie Wielkich Żuław został już prawie zlikwidowany, natomiast strajk rolny w powiecie Wyżyny Gdańskiej trwa w dalszym ciągu.

GDAŃSK, 24 sierpnia. (A. W.). Jak donosi „Dzienik Gdański", nacjonaliści gdańscy doszli po dłuższych naradach do przekonania, że wybory do sejmu gdańskiego należałoby odłożyć do przyszłego roku.

Na decyzję tę wpłynęły nieprzychylne horoskopy wyborcze, w związku z panującym obecnie okresem chaosu gospodarczego i katastrofy walutowej, które mogłyby łatwo przynieść klęskę nacjonalistom, a w każdym razie zmniejszyć ilość mandatów, w porównaniu z obecnym stosunkiem.

Wieści z Niemiec.

Władze francuskie wydaliły z terenu okupowanego siedmiu niemieckich działaczy nacjonalistycznych, aresztowanych w związku z zamachem na żołnierzy francuskich, dokonanym 4-go bież. mies.

* * *

Moskiewska międzynarodówka przysłała na ręce komitetu organizacyjnego rad fabrycznych w Berlinie miljon marek w złocie, rzekomo na wsparcie ofiar ostatniego strajku generalnego. Oczywiście pieniądze te, zauważa dziennik, będą użyte na agitację komunistyczną. W czasie strajku generalnego, a także po strajku generalnym, agitacja komunistyczna silnie się zaznacza. Komuniści rozrzucili w wielu miastach stosy pisemek ulotnych. W Berlinie pojawiają się w każdej porze dnia i nocy mówcy publiczni, którzy zachwalają ustrój sowiecki.

* * *

Wydawcy gazet i właściciele drukarń śląskich postanowili wypowiedzieć pracę personelowi technicznemu we wszystkich zakładach drukarskich.

STRAJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU RUHRY.

DUESSELDORF, 24 sierpnia. (Pat). Właściciele kopalń odrzucili żądania górników podwyższenia płac. Wobec tego strajk będzie wznowiony. Około 200,000 górników zostało wydalonych.

Rudolf Hilferding.

Wejście Hilferdinga do gabinetu Strasemanna w charakterze ministra finansów jest faktem godnym poważniejszego zastanowienia się. A wymaga on zastanowienia się nie z jednego względu. W momencie katastrofy finansowej Niemiec w chwili, gdy marka niemiecka stacza się raptownie po pochyłej rubla sowieckiego, objąć tekę finansów nie jest darem godnym zazdrości i pożądania. Obejmuje ona ten beznadziejny zakres spraw, które gotują kompromitacje każdemu, kto z niemi chce mieć do czynienia. W Niemczech spuścizna po dr. Hermesie nie jest nawet darem Danaów, nie okrywa ją żadn iluzja, żaden urok ułudy. Pokusić się o nią mógł albo figurant, chwilowo podpisujący papierki, albo człowiek, który sądzi, iż nadszedł czas i nadeszły warunki umożliwiające zmianę istniejącego stanu rzeczy. Kim jest ten nowy minister, który wziął na swe barki ciężar podobny? Osoba Rudolfa Hilferdinga jest sama przez się splotem dalszych względów, które zmuszają nas do zajęcia się nim i jego krokiem.

Hilferding jest jednym z najwybitniejszych teoretyków socjalnej demokracji niemieckiej. Wielu uważa go za najwybitniejszą po Marxie głowę w całym obozie socjalistycznym. A sławę swą zdobył on jeszcze przed wojną dzięki głośnemu, wielkiemu swemu dziełu: „Das Finanzkapital". Książka ta jest ciekawa i z tego względu, że wywarła wpływ silny na taktykę Lenina po przewrocie bolszewickim, oraz zapłodniła kilku historyków — filozofów. W paru słowach zapoznamy naszego czytelnika z treścią tej ciekawej książki.

Jednym z naczelnych punktów doktryny marxowskiej była teorja koncentracji kapitału. Zgodnie z nią kapitał, a Marx myślał tu o kapitale przemysłowym w pierwszym rzędzie, ujawnia tendencję do komulacji: odbywa się zaś to tak, iż drobne przedsiebiorstwa, padając w walce konkurencyjnej z dużemi są przez nie zagarniane. W ten sposób zanika drobny przemysł, opanowany przez wielki, skupiający się w rękach nielicznych jednostek. Podobnie się dzieje i z innemi formami własności: domy, grunty przechodzą we władanie coraz mniej licznego zespołu jednostek.

Teorja koncentracji kapitału, w tem najprymitywniejszem naszem przedstawieniu, spotykała się z licznemi zarzutami, których tu zresztą rozpatrywać nie będziemy. Rozważył je ponownie Hilferding i dał nowe ujęcie. Marx mówił słusznie o zasadzie koncentracji kapitału, lecz mając do czynienia z dość, w porównaniu z dniem dzisiejszym prostymi faktami ekonomicznemi, dał jej sformułowanie zbyt jednostronne i wąskie. Bynajmniej też nie oznacza ona skupienia się własności w jednych rękach. Czynną rolę skupiającą odgrywa kapitał finansowy. Ten kapitał anonimowy ujawnia ogromną rzutkość. Wielkie banki akcyjne dzięki swej polityce kredytowej potrafią obudzić do życia i uzależnić od siebie przemysł. Powstaje fakt uzależnienia kapitału przemysłowego od finansowego. Potężne koncerny bankowe dla wspólnych celów łączą się razem, uzależniają od siebie szeregi drobniejszych banków, przez nie lub bezpośrednio finansując przemysł, udzielając mu kredytu, rządzą nim, wskazują mu drogi. W ten sposób dookoła wielkich koncernów bankowych koncentrują się armje różnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i kredytowych. Wzgląd na koszta produkcji skuteczność konkurencji i t. p. powołuje do życia wielkie trusty. W każdym razie rola twórcza przypisana jest tu kapitałowi finansowemu, bankom. Przez nie dokonywa się koncentracja, niezależnie od tego w czyich rękach akcje danych banków się znajdują. A zarazem koncentracja owa ma charakter hierarchiczny: na czele staje kapitał finansowy, po nim przemysłowy, handlowy. System kredytowy skupia najrozmaitsze przedsiębiorstwa, podporządkowuje je jedne drugim. Stąd ustrój dzisiejszy ma cechować jakaś drabina uzależnionych od siebie, podporządkowanych sobie organizacji gospodarczych.

Z tej teorji śmiałą konsekwencję praktyczną wydobył Lenin. Skoro kapitał finansowy jest owym spiritus movens ustroju kapitalistycznego, uspołecznienie czy upaństwowienie banków musi poprzedzać wszelkie dalsze kroki na drodze socjalizacji. Wiemy do jakich wyników to doprowadziło w Rosji i charakterystyczne, że sam Hilferding był stanowczo przeciwny takiemu rozumieniu swej teorji przez Lenina.

Hierarchiczne traktowanie dzisiejszego ustroju gospodarczego dało też tu i owdzie asumpt do szukania analogji między czasami dzisiejszemi i Rzymem cesarskim i cyceronowskim w którego klijenteli widziano zaczątek organizacji średniowiecza. Snuto więc proroctwa na temat nowego, czekającego ludzkość nawrotu do „wieków średnich" (oczywiście w swoistym sensie).

W czasie wojny Hilferding stał się jednym z przywódców niezależnych socjalistów. Należał on do bardziej umiarkowanego skrzydła partji i nieraz staczał walki z Ledebourem. Opracowywał też projekty socjalizacji, zasadniczo mało odbiegające od projektów Beuera. Później był goracym zwolennikiem zjednoczenia z „większościowcami", a po zjednoczeniu stał się jednym z przywódców zjednoczonej demokracji. Jest to człowiek niezwykłej wiedzy i wielkiego talentu, obdarzony dużym zmysłem rzeczywistości i talentem organizacyjnym.

Jakąż pozycję może on odgrywać w nowym rządzie. Lewica socjalistyczna w Niemczech, głównie dawni niezależni odnosi się nieufnie, chwilami wrogo do udziału socjalistów w nowym rządzie Stresemana. Jeżeli Hilferding zdecydował się rzucić na szalę powagę i rozgłos swego nazwiska, to zapewne uczynił to dla celów ważkich. Pierwszym z nich to interes ogólnopaństwowy: konieczność nie cofania się przed ratunkiem, ginących Niemiec. Drugim przez udział w rządzie lewicy socjalistycznej ratowanie republiki i demokracji. Cele te dadzą się tylko osiągnąć przez reformę finansową i bez czego jest ona niemożliwa, wejście w porozumienie z Francją.

Nowy rząd uważa się za rząd pokojowy, rząd, chcący porzucić drogę oporu dr. Cuno. Tendencje pokojowe reprezentuje szczególnie właśnie Hilferding. Oczywiście od sytuacji politycznej Niemiec zależy naprawa finansów, ale też odrazu rząd wystąpił z projektami wielkich opodatkowań i począł wprowadzać je w życie. Podatki te grożące w wielki przemysł spotkały się z silnym oporem Stinnesa i jego grupy. Zapowiada się walka w której Hilferding staje przeciwko potężnej organizacji skoncentrowanego kapitału finansowego i przemysłowego. (Kością pacierzową grupy Stinnesa jest szereg wielkich banków). Kto w niej zwycięży od tego zależą losy Niemiec

Staraliśmy się naszkicować sylwetkę nowego niemieckiego ministra finansów. Jest to zapewne najciekawsza postać nowego gabinetu, postać reprezentująca wraz z wielką wiedzą teoretyczną i fachową, uosobienie polityki ugodowej, demokratycznej i republikańskiej. Mało znana jeszcze szerokiej publiczności zagranicami Niemiec godna jest bliższej znajomości.

Aleksander Hertz.

Bezwstydny cynizm bolszewików.

WARSZAWA. (Telef.). Przedstawiciel Rosji sowieckiej w Warszawie ks. Oboleński wręczył ministrowi spraw zagranicznych p. Seydzie notę, protestującą przeciwko rzekomemu znęcaniu się nad obywatelami rosyjskimi, znajdującymi się w polskich więzieniach.

Nota powołuje się na fakt, jaki miał mieć miejsce z przestępcą politycznym Bondurczukiem, który zmarł.

Do noty doręczono spis 317 osób uwięzionych, które rząd polski zgodził się podobno wymienić na polaków, więzionych w Rosji.

O miejsce w radzie ligi narodów.

Delegat polski, czy czeski?

HELSINGFORS, 24 sierpnia. — (Telegram własny „Głosu Polsk.") W prasie helsingforskiej trwa w dalszym ciągu dyskusja, wywołana wiadomością, że na konferencji ryskiej minister spraw zagranicznych Vennola miał się zobowiązać do popierania wyboru kandydata polskiego do rady ligi narodów.

Prasa upatruje w tem stanowisku Vennoli przejście do orjentacji francuskiej i radzi rządowi fińskiemu naprawienie błędu, przepowiadając, że szanse przejścia do rady ligi ma tylko p. Benesz.

Bandy bolszewickie nie przestają napadać

LWÓW, 24 sierpnia. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). Z nad Zbrucza donoszą, że w ubiegłym tygodniu zbrojna banda dostała się przez granicę i dokonała napadu na folwark Krutyłów, pod Skałaczem.

Po doszczętnem obrabowaniu folwarku banda bez przeszkód zbiegła zagranicę.

Losy metropolity Szeptyckiego.

KATOWICE, 24 sierpnia. (A.W) Metropolita lwowski, Szeptycki, spędził dzień dzisiejszy w wagonie na stacji w Katowicach.

W południe odwiedził metropolitę administrator apostolski, ks. dr. Hlonda.

Na konferencji, odbytej z metropolitą przez przybyłych z Warszawy urzędników ministerstwa spr. zagranicznych i wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowiono, że metropolita zatrzyma się narazie w klasztorze SS. Szarytek w Poznaniu, dokąd też metropolita wyjechał dziś wieczorem w osobnym wagonie, przyczepionym do pociągu Kraków — Gdańsk. Metropolicie towarzyszy ks. Kowalski.

Wyrzucone pieniądze.

P. Markowski, wiceminister skarbu, opowiadał niedawno w jednem z pism rządowych o „stabilizacji" marki w stosunku do dolara. Stabilizacja ta wygląda tak, że dolar kosztował przy poprzednim rządzie 52,500, obecnie 246,000. Rezultat sam w sobie świetny. Ale jeszcze świetniejszy, jeżeli odliczyć to, co państwo polskie za niego zapłaciło.

P. wiceminister przyznał mianowicie, że skarb „interwenjował" na giełdzie, czyli rzucał wielkie sumy na obniżenie kursu dolara.

„Interwencja" ta była głównym zarzutem przeciw rządowi poprzedniemu. Była „rozrzutnością" i „marnowaniem pieniędzy". Rząd obecny czyni to, co poprzedniemu zarzucał.

Jakim kosztem i z jakim rezultatem? P. Markowski utrzymuje, że „interwencja obecna nie dosięga nawet połowy tych sum, jakie były rzucane na giełdę przed paru miesiącami". Musimy wierzyć p. ministrowi na słowo, chociaż cyfry byłyby jeszcze bardziej przekonywujące. Otóż rząd poprzedni utrzymał dolara przez pięć miesięcy na kursie między 18,000 a 52,300. Przypuśćmy, że wydał na to 100.000 dolarów (bierzemy pierwszą lepszą cyfrę, idzie tylko o obliczenie). Za te sto tysięcy dokonał tyle, że dolar podniósł się zaledwie o 34,000. Nawet nie trzykrotnie.

Rząd obecny wydał połowę tego (jak twierdzi p. Markowski). Zatem, przypuśćmy, 50,000 dolarów. Za tę sumę „utrzymał" dolara tak, że z 52,500 skoczył na 246,000. Prawie pięciokrotnie, W ciągu trzech miesięcy.

Tylko „szkodnicy publiczni" mogą utrzymywać, że ta „interwencja" nie była skuteczniejszą od tamtej. I że wydano na nią sumy są pieniądzem, wyrzuconym przez okno.

(„Przegląd Wieczorny").

Nad czem radzi komitet ekonomiczny?

WARSZAWA. (Telefonem. — W czwartek, dnia 23 b .m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, pod przewodnictwem ministra skarbu. Komitet rozpatrzył wnioski w sprawach wywozu jaj, zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, zorganizowania zapasów zboża w celu oddziałania na ceny rynkowe, dalej w sprawie przedłużenia subwencji benzynowej do końca roku bieżącego dla tow. żeglugi powietrznej, utrzymującej komunikację lotniczą na linji Warszawa—Praga—Paryż i w sprawie zawarcia umowy z towarzystwem polskiem opartem o kapitały belgijskie dla nasycania podkładów kolejowych preparatem belgijskim „Aczel".

Echa zamordowania Worowskiego

Wyniki śledztwa.

GENEWA, 24 sierpnia. Pisma szwajcarskie podają szczegóły wyników ostatecznie zakończonego śledztwa w sprawie zabójstwa Worowskiego przez Conradiego. Śledztwo wykazuje, że

Conradi działał jako narzędzie tak zw. organizacji rosyjskiego czerwonego krzyża.

Według zeznania przewodniczącego międzynarodowego czerwonego krzyża, Adora,

organizacja ta już przed półtora rokiem wykluczona została z czerwonego krzyża

i nieprawnie utrzymuje swą nazwę.

Na czele genewskiego oddziału stoi niejaki dr. Łodyżeński. Właściwy organizator zabójstwa **Połunin, był prawą ręką Łodyżeńskiego w genewskim Cz. k.**

Dostał się on tam za specjalną rekomendacją gen. Wrangla, który przysłał go swego czasu ze Skutari do Genewy.

Połunin systematycznie zasilał Conradiego pieniędzmi na które Conradi wystawiał kwity. Za pieniądze, dostarczone w ten sposób,

w dniu 30 marca Conradi wyjechał do Polski i do Berlina.

W związku z pobytem Conradiego w Polsce, śledztwo żadnych faktów kompromitujących nie ustaliło. Natomiast stwierdzono, że **w Berlinie Conradi przygotowywał zamach na Krasina i admirała Berensa,** o czem świadczy odnośny list, wysłany pod datą 14 kwietnia przez Conradiego z Berlina do Połunina w Genewie. Nie mogąc się doczekać w Berlinie ani Krasina, ani Berensa, Conradi powrócił do Szwajcarji i tam przygotował zamach na Worowskiego.

Na zapytanie sędziego śledczego, **czy Połunin, wysyłając z organizacji czerwonego krzyża 100 fr. na żądanie Conradiego, wiedział, że pieniądze te są Conradiemu konieczne do wykonania zabójstwa. Conradi odpowiedział: „Tak... nie ulega to żadnej wątpliwości".**

ZJAZD KATOLICKI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

KATOWICE, 24 sierpnia. (AW) Od 8 do 10 września odbywać się będzie w Królewskiej Hucie zjazd katolicki. W zjeździe weźmie udział kilku biskupów polskich, z prymasem kard. Dalborem na czele, oraz spory zastęp delegatów organizacji katolickich z całej Polski.

* * *

Berliński urząd pośrednictwa pracy komunikuje, że obecną sytuację gospodarczą cechuje pogarszanie się wzrostu bezrobocia. W tygodniu bież. liczba osób, zapisanych w biurach pośrednictwa pracy, wynosi 67.274 osób.

TUNEL POD LA MANCHE.

PARYŻ, 24 sierpnia. (AW). — Od dłuższego już czasu prasa francuska obszernie rozpatruje korzystne warunki finansowe dla budowy tunelu pod kanałem La Manche.

Obecnie „Journal" komunikuje, że wypróbowana została nowa maszyna wiertnicza, za pomocą której w ciągu 10 tygodni da się wywiercić około 4 kilometrów.

Jeżeli z obu brzegów w ten sposób pracowanoby, tunel zostałby wykończony w ciągu 2 i pół lat.

HAVRE — NOWY JORK.

BERLIN, 24 sierpnia. (AW). — Przedsiębiorstwo dla zakładania kabli morskich rozpoczyna w tych dniach budowę bezpośredniego połączenia kablowego z Hawru do Nowego Jorku, drogą przez Azory i Nową Szkocję.

Nowy kabel podawać będzie 600 liter na minutę w obu kierunkach, podczas gdy dotychczasowy kabel podawał zaledwie 300 liter.

HISZPANIE W MAROKKU.

MADRYT, 24 sierpnia. (Pat). Polradjo. Jak podaje ministerstwo wojny, w walkach w dniu 22 b. m. hiszpanie mieli 300 rannych i zabitych, podczas gdy marokańczycy mieli 300 zabitych. Powstańców zmuszono do ucieczki.

SKOMPROMITOWANY ZAŁKIND.

RYGA, 24 sierpnia. (Pat). Z Helsingforsu donoszą, że zastępca przedstawiciela sowietów w Finlandji, Załkind, który został zdemaskowany, jako b. członek Czeki, sam zwrócił się do Moskwy z prośbą o odwołanie go z zajmowanego stanowiska.

Nowiny w kilku słowach.

— Dzisiaj podjęte zostaną rokowania włosko-jugosłowiańskie w sprawie Rjeki.

— Donoszą tutaj z Kijowa, że bolszewicy nałożyli na parafje katolickie ogromne podatki. Między innemi, na kościół św. Mikołaja nałożono 7 miljardów rubli podatku.

— Wysocy komisarze koalicyjni zawiadomili władze tureckie, że w dniu dzisiejszym rozpoczynają ewakuację Konstantynopola i Czanaku.

— Mussolini wyjechał incognito do Levantu, gdzie przebywa jego rodzina. W poniedziałek rano premjer wraca do Rzymu dla przygotowania konferencji z Beneszem, która ma się odbyć we wtorek.

— Komitet strajkowy górników czeskich donosi o zerwaniu rokowań z właścicielami kopalń. Prasa przewiduje, że strajk się przedłuży.

— Kanclerz Rzeszy Streseman udaje się za kilka dni do Mittenwaldu, gdzie będzie konferował z premjerem bawarskim Knillingem.

— Donoszą z Tokio, że prezes rady ministrów baron Hato, zmarł.

— W czasie od 15 do 19 września zamierzona jest nowa konferencja państw małej ententy w Marjenbadzie.

— Bezpośrednia komunikacja telegraficzna na linji Londyn-Odesa, która przez dziewięć lat była nieczynna, została obecnie wznowiona.

— Angielskiej odpowiedzi na notę francuską nie należy oczekiwać wcześniej, jak za 2 tygodnie, t. j. po powrocie Baldwina.

Czy robotnikowi płaci się za święta urlopowe?

Sprzeczne wyroki. — Lewiatan żąda decyzji sądu najwyższego.

WARSZAWA. (Telefonem). — Sprawa zapłaty za święta, przypadające w okresie urlopów robotniczych stwarza grunt dla ciągłych nieporozumień, zwłaszcza, że praktyka sądów w tej sprawie nie jest jednolita.

Świeżo sąd przemysłowy w Poznaniu w tego rodzaju sprawie wydał orzeczenie, przyznające robotnikom zapłatę za dni świąteczne podczas urlopów.

Wyrok ten jest w sprzeczności z wyrokiem sądu apelacyjnego w Krakowie, który odrzucił powództwo robotników.

Wobec tego centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów poczynił starania u ministra sprawiedliwości, aby sprawę tę rozstrzygnął sąd najwyższy.

Regulacja płac co dwa tygodnie.

Tymczasem w Warszawie.

WARSZAWA, 24 sierpnia. (Telef.). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się narada, na której zdecydowano zastosować w warszawskich instytucjach użyteczności publicznej regulację płac co dwa tygodnie.

Wilki w obronie jagniąt.

WARSZAWA. (Telef.). Minister skarbu wydał rozporządzenie, w którem, jako organizacje, mające delegować kandydatów do komisji szacunkowej i odwoławczej dla podatku przemysłowego (od obrotu) wyznaczył: „Lewjatana", stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie i centralny związek kupców.

Plan prac ligi narodów.

WARSZAWA, 24 sierpnia. (Pat). Na porządku dziennym 26 sesji rady ligi narodów są następujące sprawy:

1) Projekt utworzenia międzynarodowej doradczej komisji dla spraw administracyjnych (sprawy gdańskie i sprawy zagłębia Saary).

2) Szereg spraw zagłębia Saary.

3) Sytuacja finansowa Gdańska (pożyczki i wprowadzenie nowej waluty).

4) Całokształt zatargu polsko-gdańskiego (wszystkie sprawy, które nie zostały uregulowane podczas obrad, które się toczą obecnie w Gdańsku).

5) Sprawy mniejszości: a) w Albanji, b) w Estonji, c) na Łotwie, d) na Litwie (brak ratyfikacji przez sejm litewski, deklaracji przedstawiciela litewskiego w sprawie poszanowania przepisów o ochronie mniejszości), e) w Polsce (ew. opinja trybunału w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich) oraz zmiany procedury w sprawach mniejszości.

6) Raport komisji współpracy na polu umysłowem.

7) Projekt międzynarodowej pomocy dla ofiar kataklizmu.

8) Raport w sprawach komunikacji i tranzytu i mianowanie przewodniczącego drugiej ogólnej konferencji dla spraw komunikacji, która ma się odbyć w Genewie w listopadzie b. r.

9) Sprawozdanie z prac komisji finansowej i ekonomicznej.

10) Doradcza opinja trybunału w Hadze w sprawie wschodniej Karelji i mianowania nowego członka trybunału.

11) Projekt zmiany art. 10 paktu ligi narodów.

12) Sprawozdanie komisji kontrolującej o wypełnieniu mandatów przez państwa, administrujące obecnie dawne kolonje niemieckie, sprawozdanie radcy finansowego ligi w Albanji i sprawozdanie z prac, dokonanych przez komisję hygieny.

13) Szereg raportów w sprawie rozbrojenia.

14) Finanse ligi narodów, mianowania i dymisje w sekretarjacie.

Niepowodzenia Radicza w Londynie.

WIEDEŃ, 24 sierpnia. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Radiczowi oświadczono ze strony Baldwina i lorda Curzona, że obaj ministrowie nie życzą sobie mieszać się do wewnętrznych spraw Jugosławji i z tego powodu nie uważają za wskazane konferować z Radiczem.

Redaktor naczelny „Timesa" odmówił dwukrotnie Radiczowi przyjęcia go.

Według sprawozdania posła jugosłowiańskiego w Londynie, rozpoczął Radicz swoją propagandę w ten sposób, że wysłał do redakcji dzienników obszerne pismo, w którem podkreśla konieczność zupełnego odłączenia Kroacji od Jugosławji i utworzenia niezawisłej republiki kroackiej.

GRATZ, 24 sierpnia. (Pat). „Tagespost" donosi z Belgradu, że rząd jugosłowiański zdecydowany jest pociągnąć do odpowiedzialności sądowej Radicza wraz z towarzyszami, za ich akcję przeciwpaństwową, zmierzającą do utworzenia niepodległej Chorwacji.

STUDENCI POLSCY W BELGIJSKICH KOPALNIACH.

KRAKÓW. (Tel. wł. „Gł. Pol.") Akademja górnicza w Krakowie wyjednała za pośrednictwem poselstwa naszego w Brukseli u „Federation des Charbonages de Belgique" praktykę płatną dla swych wychowańców.

Już w roku bieżącym skorzystało z niej 11 studentów akademji górniczej, którzy zostali rozmieszczeni po kopalniach w Quaregnon i Flenu pod Mons. Studenci otrzymują mieszkanie, całkowite utrzymanie i 25 franków dziennie. Po ukończeniu praktyki studenci odbędą wycieczkę po Belgji i Francji.

Opieka społeczna w Łodzi.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału opieki społecznej omawiano sprawę subsydjów udzielanych przez miasto instytucjom dobroczynnym. W rezultacie dyskusji postanowiono urządzić konferencję z przedstawicielami tych instytucji w celu dokładnego ustalenia ich stanu finansowego oraz potrzeb. Wydział opieki społecznej wystąpi również do magistratu z wnioskiem, aby imprezy, urządzane przez towarzystwa, opiekujące się dziećmi—sierotami, zwalniane były od podatku widowiskowego, a opłacały tylko składkę na budowę teatru.

Dzieci łódzkie w Rabce

Obecnie na kolonji leczniczej w Rabce na rachunek magistratu przebywa 53 dzieci łódzkich, wysłanych przez wydział opieki społecznej. Jak wynika z przeprowadzonej na miejscu inspekcji, stan zdrowotny dzieci poprawia się w sposób nader wydatny, przyczem na podkreślenie zasługuje bardzo znaczny przyrost wagi leczonych dzieci.

Prowadzona przez wydział opieki społecznej akcja wysyłania chorej dziatwy łódzkiej do uzdrowiska jest dla niezamożnych warstw ludności prawdziwem dobrodziejstwem. Kuracja w uzdrowiskach przywraca zdrowie chorym, słabowitym dzieciom miejskim i uodpornia je na przyszłość. Z tych też względów władze miejskie system wysyłania dzieci do uzdrowisk stosować będą nadal w całej rozciągłości.

O zabezpieczenie wpływów miejskich.

Ponieważ rachunki za świadczenia dla biednych regulowane są przeważnie dopiero po upływie kilku miesięcy, podczas gdy wartość nabywcza marki polskiej stale spada, wydział opieki społecznej postanowił przy wystawianiu takich rachunków czynić zastrzeżenia, że — o ile rachunek nie zostanie uregulowny w określonym terminie — wpłacający obowiązany będzie pokryć różnicę, wywołaną przez spadek marki polskiej, w stosunku do złotego obliczeniowego.

Echa pobytu prezydenta Wojciechowskiego w Częstochowie.

W zastępstwie dowódcy okręgu korpusu, gen. Pachucki ogłosił następujący rozkaz:

W dniu 15 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Częstochowy na Jasną Górę. Przy tej sposobności p. Prezydent raczył odwiedzić wojsko i przyjął defilade oddziałów garnizonu częstochowskiego 7 dywizji piechoty.

Pan Prezydent wyraził się nader pochlebnie o przemarszu wojska, wyrażając swe zadowolenie z dzielnej postawy żołnierza.

Podając tę pochlebną ocenę naszego najwyższego zwierzchnika do wiadomości, polecam odczytać ją przed frontem oddziałów 7 dywizji piechoty.

Powyższe zamieszczone zostało w rozkazie Nr. 93 D.O.K. Łódź.

O wyższą uczelnię w Łodzi.

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego".

(14) Łódź jest miastem upośledzonem pod każdym względem. Rządy zaborcze swą celowo rozbójniczą gospodarką za wszelką cenę usiłowały obniżyć nasze życie kulturalne, kierując się motywami natury politycznej.

O tem, w jakim stopniu szkodliwy wpływ wywarły te warunki świadczy obecny stan kulturalno-cywilizacyjny naszego miasta, tchnący typowym prowincjonalizmem. O ile sztuczne tamy nie mogły powstrzymać żywiołowej ekspansji gospodarczej, o tyle sfera życia intelektualnego, jak zewnętrzny wygląd miasta, posiadają do chwili obecnej wyraźne piętno szkodliwych skutków kulturalnej kurateli rządów zaborczych.

Czynnikiem, który w wielkiej mierze mógłby zaspokoić te braki i radykalnie wpłynąć na podniesienie poziomu kulturalnego naszego grodu, byłoby stworzenie w Łodzi wyższej uczelni.

Sprawa ta stała się obecnie ponownie aktualną. Poniżej podajemy szereg wywiadów z osobami kompetentnemi w tej sprawie, w doborze których kierowaliśmy się potrzebą skrystalizowania poglądów i opinji ludzi, stojących na czele wszelkich dziedzin współczesnego życia Łodzi, a którzy problemat omawiany traktują pod kątem widzenia zajmowanych przez się pozycji społecznych.

Aczkolwiek jednorazowe zamieszczenie wszystkich tych głosów jest techniczną niemożliwością, tak że w numerze dzisiejszym podajemy tylko część, zaznaczyć musimy, że prawie wszyscy nasi rozmówcy mają wspólne poglądy na charakter przyszłej uczelni. — Ogólnie przeważają sympatje dla politechniki, co ze względu na charakter naszego miasta, jest w zupełności usprawiedliwione.

Co mówi p. wojewoda Rembowski?

Aczkolwiek na zachodzie istnieje tendencja nieinstalowania wyższych uczelni w ośrodkach większego zaludnienia, to jednak, ze względu na specyficzny charakter naszego miasta, w danym wypadku istnienie takiej instytucji w Łodzi jest ze wszechmiar wskazane.

Jako wychowanek Łodzi stwierdzić muszę, że ludność miasta jest nad wyraz pracowita, i dlatego właśnie młodzież nasza, oprócz studjów ogólnokształcących ma możność przyswojenia sobie metod produkcyjnych i intensywnej pracy na wszelkich polach naszego życia.

Przemysł fabryczny rozwija się zazwyczaj równolegle ze zdobyczami nauki. Ten postęp techniczny w Łodzi odczuwamy bardzo słabo, a w każdym bądź razie jest on niewspółmierny z ogólnym prądem rozwojowym, którego klasycznym przykładem jest zachód. Ten stan rzeczy może ulec radykalnej poprawie z chwilą gdy zastępy sił fachowych powiększać się będą stale drogą naturalną. To dać może, zdaniem mojem, tylko politechnika.

Pod względem materjalnym impreza taka w warunkach obecnych jest niestety bardzo problematyczna, zwłaszcza, iż rząd musi budować na terenie Łodzi gmachy dla sądu okręgowego, województwa, izby skarbowej i cały kompleks budynków wojskowych Są to konieczności, których nieuwzględnienie naraża skarb na poważne straty, tembardziej, że tenuta dzierżawna przewyższa niejednokrotnie wysokość kosztów budowy.

Jak pan widzi, wątpię, czy wobec tych okoliczności, rząd będzie skłonny do materjalnych świadczeń na rzecz powstać mającej wyższej uczelni.

Opinja prezydenta miasta, p. Marjana Cynarskiego.

— Od chwili objęcia steru rządów miejskich, uważałem za konieczne poruszenie sprawy ewentualnej budowy wyższej uczelni na terenie naszego miasta.

Jako prezydent miasta stoję na stanowisku potrzeb szerszych mas ludności. Wychodząc z tego założenia, uważam, że Łodzi potrzebna jest wyższa uczelnia z następujących powodów:

Młodzież nasza, żądna nauki, narażona jest na wędrowanie i przebywanie w miastach obcych i drogich, ludzie zdolni, z powodów, które wyżej przytoczyłem, nie kwapią się z wyjazdem i zajmują stanowiska, nie odpowiadające ich faktycznym uzdolnieniom przez co większość niszczy swe zdolności samo przez się, dzięki niemożności dalszego ich rozwijania.

Mając na uwadze stanowisko, jakie obecnie zajmuje, jestem zwolennikiem politechniki z szeroko uwzględnionym wydziałem handlowym. Uczelnia o tym charakterze odpowiadałaby interesom i potrzebom Łodzi.

Rozwój przemysłu domaga się licznych zastępów chemików, odczuwać się daje również poważny brak inżynierów i budowniczych, tak, że, niejednokrotnie miasto np. musiało korzystać z usług sił zamiejscowych.

Co do projektu uniwersytetu, uważam, że o ile łatwiej byłoby stworzyć jego podstawy, przez utworzenie wydziału filozoficzno-przyrodniczego przez odpowiednie rozszerzenie działalności funkcjonującego instytutu nauczycielskiego, o tyle jednak powołanie do życia wydziałów lekarskiego i prawniczego, zdaniem mojem, uważać należy za rzecz nie do przeprowadzenia.

Zeszłoroczne próby utworzenia seminarjum prawnego rozchwiały się z powodu braku odpowiednich sił profesorskich. Z drugiej strony ilość adwokatów i lekarzy w Łodzi jest dostateczna, dowodem czego są nikłe uposażenia sił początkujących. Co więcej, liczba adwokatów w Łodzi w ciągu ostatniego trzechlecia prawie się podwoiła.

Trudności przy stworzeniu politechniki polegałyby na zaangażowaniu sił profesorskich, kosztach, związanych z budową nietylko gmachu, ale pracowni i laboratorjów. Zdaniem mojem, wydziały winneby być otwierane stopniowo i w miarę frekwencji rozszerzane.

Miasto ze swej strony projekt ten będzie popierało i, jak panu zapewne wiadomo, magistrat zajął się już tą sprawą.

Dzięki powołaniu mnie na wice prezesa komitetu utworzenia wyższej uczelni, będę miał możność być niejako łącznikiem między magistratem a komitetem. Pragnąłbym, by projekt stworzenia wyższej uczelni zrealizowany został jeszcze podczas mojej kadencji.

Ant. W.

* * *

W związku z odbytem onegdaj posiedzeniem w sprawie utworzenia wyższej uczelni w Łodzi, jak się dowiadujemy, sprawą tą zainteresowały się władze miejskie.

Postanowiono w najbliższym czasie sprawę tę postawić na posiedzeniu magistratu, celem szybszego jej załatwienia.

Dotychczasowy komitet powiększony będzie i w skład jego wejdą również przedstawiciele magistratu, następnie komitet w tym składzie opracuje odpowiednie wytyczne i całkowity plan działania, z którym zwróci się do przemysłowców łódzkich.

Cała ta akcja, prowadzona z inicjatywy kuratorjum O. S. Ł. i miarodajnych czynników znalazła bardzo życzliwe poparcie magistratu łódzkiego, wobec czego spodziewać się należy, że już w pierwszych dniach września rozpoczęte będą kroki, mające na celu zrealizowanie planów stworzenia wyższej uczelni w Łodzi. (PAP).

P. Czapiński, wizytator kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego ma głos:

W przybliżeniu funkcje wyższej uczelni na gruncie łódzkim pełni obecnie instytut T.N.S.W. istniejący już trzeci rok. Instytut rozwija się nader intensywnie, rozszerzając coraz bardziej swą działalność. Gdyby utworzenie wyższej uczelni napotkało na poważniejsze trudności, instytut będzie mógł ją zastąpić w zupełności.

Jeśli chodzi natomiast o pogląd mój na charakter wyższego zakładu naukowego, o którego stworzenie podjęto ponownie starania, to osobiście jestem zwolennikiem uniwersytetu, gdyż ten typ uczelni w nierównie szerszym zakresie spełnia swe kulturalne zadanie. Jednak Łódź jest miastem przemysłowem i jeżeli chodzi o przygotowywanie fachowców, których Łodzi potrzeba, to wybitniejszą rolę w rozwoju miasta odegrałaby politechnika.

Sądzę jednak, że nie należałoby tych rzeczy nawzajem wyłączać.

* * *

W numerze najbliższym podamy głosy przedstawicieli przemysłu, techników, prawników i wybitnych oświatowców.

Ant. W.

Paszporty zagraniczne.

Według podwyższonej taryfy opłata skarbowa za nowy paszport zagraniczny wynosi 505 tys. mk. Wznowienie wygasłej ważności lub przedłużenie ważności paszportu zagranicznego wymaga opłaty 500 tys. mk.

Zezwolenie na powtórny wyjazd w czasie trwającej jeszcze ważności paszportu zagranicznego opłacone być musi kwotą 150 tys. mk.

Zdrowotność Łodzi.

Kierownik państwowego zakładu epidemjologicznego, dr. Załęski, udzielił naszemu współpracownikowi kilka ciekawych uwag z zakresu działalności podległej mu instytucji.

Zakład epidemjologiczny jest spuścizną po okupantach, a obecnie łączy w sobie i miejską pracownię bakterjologiczną i pracownią badań dla kasy chorych.

W nowym lokalu przy ulicy Gdańskiej nr. 44 zakład uzyskał obszerniejsze pomieszczenie, odczuwa jednak brak miejsca dla trzymania zwierząt (szczurów i świnek morskich). Zwierzątka te są nieocenione dla badań przy prowadzeniu racjonalnej walki z chorobami zaraźnemi, których roznosicielami w nieskanalizowanej Łodzi są po większej części szczury. Badanie tych zwierzątek ma specjalną wartość przy zwalczaniu tyfusu, jak również przy poszukiwaniu zarazków żółtaczki, spotykanej coraz częściej.

---

4)

JEROME K. JEROME.

Mistress Corner cofa swe słowa.

— Przepraszam cię — mówiła, jąkając się mrs. Corner — ale nie mam w domu baraniny.

— W porządnie zagospodarowanym domu, jaki zamierzam sobie urządzić na przyszłość — mówił mr. Corner nalewając sobie szklankę piwa — zawsze będzie baranina. Rozumiesz? Zawsze będzie baranina!!

— Będę o tem pamiętała — szepnęła mrs. Corner.

— Zdaje mi się — mówił mr. Corner w przerwach pomiędzy jedzeniem — że nie jesteś taką gospodynią jakiej sobie życzyłem

— Poprawię się — prosiła go żona.

— A gdzie są twoje książki? krzyknął nagle mr. Corner.

— Jakie książki? — spytała zdumiona mrs. Corner.

Mr. Corner huknął pięścią w stół, z którego to powodu wszystko skoczyło do góry nie wyłączając mrs. Corner.

— Nie sprzeciwiaj mi się! Wiesz bardzo dobrze że mam na myśli twe książki gospodarskie! Leżały one w szufladzie. Drżącą ręką wydostała je stamtąd mrs. Corner i podała mężowi. On zaś otworzył jedną z nich i pochylił nad nią swe chmurne czoło.

— Zdaje mi się, że nie umiesz liczyć — rzekł po namyśle.

— Ja.. w szkole.. z arytmetyki zawsze nieźle... — jąkała się mrs. Corner.

— Co ty mi opowiadasz o szkole! Dwadzieścia siedem i dziewięć to ile? — spytał głośno mr. Corner.

— Trzydzieści osiem... siedem.. bełkotała przerażona mrs. Corner

— Czy umiesz tabliczkę mnożenia czy nie?! wrzeszczał mr. Corner.

— Zawsze umiałam — płakała mrs. Corner.

— Więc licz! Dziewięć razy...

— Dziewięć razy jeden, dziewięć, dziewięć razy dwa...

— Dalej! — krzyczał mąż.

Mrs. Corner liczyła dalej. Mówiła cichym pokornym głosem, przerywanym szlochaniem.

Ale monotonja i rytm tej przemowy wywarły swój skutek. Gdy mrs. Corner nieśmiało wspomniała, że dziewięć razy jedenaście to dziewięćdziesiąt dziewięć, miss Green szturchnęła ją w łokieć i wskazała na stół. Rzuciwszy nieśmiało spojrzenie w tę stronę, mrs. Corner spostrzegła, że oczy jej władcy są zamknięte, głowa leży na stole pomiędzy szklanką od piwa, a talerzem, a usta wydają dźwięk zupełnie przypominający tony, jakie wydaje człowiek, który chrapie.

— Zostaw go tu — radziła jej przyjaciółka — idź do swego pokoju i zamknij się na klucz. Ja go tu już przypilnuję. Gdy się obudzi przygotuję mu śniadanie.

Mrs. Corner, zadowolona i wdzięczna za wskazówki, uczyniła tak jak radziła przyjaciółka. Około godziny siódmej rano słońce zalewając cały pokój, zbudziło mr. Cornera. Otworzył jedno oko, potem drugie.

— Spotkaj poranek uśmiechem. — zaczął mr. Corner podług swego zwyczaju, ale nagle rozejrzał się. To nie było jego łóżko. U nóg jego leżały skorupy rozbitego talerza i szklanki. Przewrócona salaterka z jajecznicą zdobiła stół. Na głowie i twarzy mr. Cornera coś się stało. Miał wrażenie, że probowano uczynić z niego sałatę. Ten ktoś, który próbował nie poskąpił przytem musztardy. W tej chwili dźwięk jakiś w okolicy drzwi zwrócił uwagę jego.

W otwartych drzwiach ukazała się surowa i wroga twarz miss Green.

Mr. Corner wstał. Miss Green weszła do pokoju, przymknęła drzwi i oparła się o nie.

— Mam nadzieję, że pan pamięta co uczynił? — spytała miss. Mówiła tak złowrogim tonem, że mr. Cornera przechodziły ciarki.

— Niezupełnie jakoś pamiętam — wyznał mr. Corner.

— Wrócił pan do domu pijany, zupełnie pijany — objaśniła go miss Green. — Wrócił pan o drugiej w nocy i hałas, który pan uczynił rozbudził zapewne pół ulicy. — Z półotwartych ust mr. Cornera wyrwał się jęk.

— Żądał pan, żeby przygotować panu gorącą kolację!

— Ja żądałem?!... Tu mr. Corner rzucił okiem na stół.—I ona uczyniła to?!

— Pan był bardzo pijany — ciągnęła miss — i wszystkie trzy ogromnie się zlękłyśmy. — Przypatrując się zmieszanej twarzy mr. Cornera miss Green nie mogła uwierzyć, że parę godzin temu tak go się obawiała. Powstrzymywała się całą siłą woli by nie wybuchnąć śmiechem.

Gdy pan tu siedział i zajadał kolację — ciągnęła bez litości dalej — rozkazał jej pan przynieść książki rachunkowe.

Mr. Corner przestał się już nawet dziwić.

— Dawał jej pan rady co do prowadzenia gospodarstwa! — W oczach miss Green przemknął wesoły ognik. Ale w tej chwili do nóg mr. Cornera mogłaby spaść błyskawica, a on także by jej nie zauważył.

— Powiedział jej pan, że nie umie liczyć i zmusił ją pan do recytowania tabliczki mnożenia.

— Ja zmusiłem?... — Mr. Corner mówił spokojnym głosem człowieka, który za wszelką cenę pragnąłby się przedewszystkiem poinformować. — Ja zmusiłem Emę do recytowania tabliczki mnożenia?

— Tak, na dziewięć — potwierdziła miss Green.

Mr. Corner osunął się na krzesło i patrzył mętnym wzrokiem w złowróżbną perspektywę.

(Dok. nastąpi).

Żądania wciąż gonią drożyznę!

Kupiectwo łódzkie a nowe metody walki z lichwą.

Co mówią kupcy o rewizjach. — Posiedzenie organizacji kupieckich.

(b) Dokonane w ostatnich dniach obławy policyjne i sekwestr artykułów żywnościowych odbiły się głośnem echem wśród kupiectwa łódzkiego.

W związku z tem rada centralna związków kupieckich zainicjowała konferencję, która się odbyła onegdaj w lokalu związku kupców i przemysłowców.

Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich związków, stowarzyszeń i organizacji kupieckich z całego województwa łódzkiego. Obecni byli również przedstawiciele prasy łódzkiej.

Konferencję zagaił prezes rady centralnej p. Frejlich, który, zagaiwszy zebranie, wyjaśnił cel zwołania konferencji i jej zadania.

Radca prawny związku w dłuższem przemówieniu poddał krytyce z punktu widzenia prawnego obławy i rekwizycje jakie miały miejsce w naszem mieście.

Mówca podkreślił iż przy omawianiu zaszłych wypadków społeczeństwo wydawało sąd na podstawie policyjnych wyników rewizji, uważając jako jedynych winowajców kupców, którzy mieli nieszczęście posiadać na składzie trochę towaru, który stał się łupem rewidujących.

Już sama ustawa o lichwie wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. nie może mieć obecnie zastosowania, gdyż wydaną została wówczas, gdy w kraju brak było produktów i wobec znikomej produkcji.

Obecnie w każdej dziedzinie przemysłu naszego istnieje nadprodukcja, wobec czego ustawa ta jest anachronizmem.

Najboleśniej odczuło kupiectwo nowelę do tej ustawy z dnia 5 lipca 1922 r. która to ustawa wyeliminowała z pod kontroli rządu producentów rolnych i obszarników upoważniając ich tem samem do paskowania i bezkarnego uprawiania lichwy na sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. W sprawie tej referent niejednokrotnie konferował z naczelnikiem referatu walki z lichwą dr. Grabowskim, któremu wskazywał na ciężkie położenie kupiectwa, zmuszonego do płacenia wszelkich cen producentowi i pociąganego następnie do odpowiedzialności za lichwę.

W odpowiedzi na te zażalenia dr. Grabowski oświadczył, że i on ma związane ręce i w stosunku do producenta jest bezsilnym.

Nawiązując do przeprowadzonych obław, mówca oświadczył, iż władze błędnie rozumieją, co znaczy magazynowanie towarów.

Wiadomo iż większość towarów sprowadzają kupcy nasi z zagranicy za pośrednictwem domów ekspedycyjnych i banków wraz z zleceniem zainkasowania należności w obcej walucie.

Tymczasem na zasadzie ostatnich rozporządzeń ministerstwa skarbu kupcy mogą nabywać dewizy na pokrycie swych zobowiązań jedynie za pośrednictwem banków dewizowych, którym znów muszą wpłacić równowartość w markach polskich.

Jednakże banki zwlekają z dostarczeniem kupcom dewiz i kupcy otrzymują takowe w drobnej ilości po kilku dniach dopiero lub wcale nie, wskutek czego złożone w banku pieniądze w walucie polskiej tracą na wartości, a powtóre towary leżą niewykupione w domach ekspedycyjnych, za co kupcy płacą składowe, narażając się na niszczenie towarów. I tu nagle do domu ekspedycyjnego wkracza policja i konfiskuje towary, niewykupione z powodu braku dewiz, jako przeznaczone na pasek.

Wkońcu mówca zaznaczył, iż konferencja zwołana została specjalnie dla prasy, aby ją zapoznać z bolączkami kupiectwa i złą interpretacją obław, dokonywanych obecnie przez władze.

Wywody te uzupełnił adw. Wajcman, a w dyskusji przedstawiciele domów ekspedycyjnych stwierdzili że magazynowane u nich towary nie mogły być wydane kupcom z powodu niedostarczenia przez tych ostatnich walut obcych, o które kupiectwo napróżno walczy.

Przedstawiciel branży kolonjalnej wskazywał na nienormalne warunki, w jakich branża ta pracuje kiedy w czasie największego ruchu w sklepie pierwszy lepszy policjant ma prawo przerwać pracę i zażądać cenników, rachunków, kwitów i t. d.

Redaktor Wacław Olszewski odpowiadając na zarzut, czyniony prasie, jakoby ta nie wnikała w położenie kupców, oświadczył, iż jest to wina tych ostatnich, którzy odpowiednio prasy nie informowali i zapatrywań swych prasie nie udzielali. Prasa jak zwykle bezstronnie i wszechstronnie kwestję tę rozpatrzy i odpowiednio uświadamiać będzie społeczeństwo.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców konferencję zamknięto.

Czy w niedzielę staną tramwaje?

Uchwała ogólnego zebrania.

(b) Jak już donosiliśmy, pracownicy tramwajowi wystawili żądanie podwyższenia płac o 44 proc. zgodnie z orzeczeniem komisji drożyźnianej włókniarzy. Wobec tego, że dyrekcja K.E.Ł. uzależnia zaakceptowanie żądań od podniesienia taryfy, a magistrat na to się nie zgodził, planując podwyższenie cen biletów dopiero od 1-go września, odbyło się wczoraj wieczorem ogólne zebranie pracowników tramwajowych. Jako referent wystąpił wiceprezes związku, p. Furmankiewicz, który zdał relecję z odbytych z dyrekcją konferencji.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w czasie której kilkunastu mówców wskazywało, że, acz pensje tramwajarzy są nad wyraz nędzne, to, prócz tego, pracownicy stracili już tydzień bez podwyżki. Wobec tego domagali się bezwzględnie podwyżki z dniem 26 b. m., grożąc, w razie odrzucenia żądań, natychmiastowem przystąpieniem do bezrobocia od niedzieli. W rezultacie uchwalono rezolucję, która domaga się zdecydowania podwyżki w ciągu dnia dzisiejszego i grozi, że w przeciwnym razie w niedzielę od rana tramwajarze przystąpią do bezrobocia.

Dzisiaj specjalna delegacja pracowników tramwajowych zawiadomi wojewodę, komisarza rządu i inspektora pracy o uchwale ogólnego zebrania.

Żądania pracowników elektrowni.

(p) W związku z żądaniami, wystawionemi przez pracowników elektrowni oraz rokowaniami delegacji pracowników w min. przem. i handlu, zwróciliśmy się do dyrektora elektrowni łódzkiej, p. Golca, po informacje w tej sprawie, który oświadczył, co następuje:

Informacje o konflikcie między pracownikami a dyrekcją elektrowni nie są ścisłe, gdyż sprawa ta całkowicie została uregulowaną i uzgodnioną z postulatami ministerstwa.

Obecnie więc uzyskali pracownicy elektrowni 44 proc. podwyżki, a regulacja płac uskuteczniana będzie co dwa tygodnie, według wskazań komisji.

Jedne z najbardziej pokrzywdzonych.

(6) Jak już donosiliśmy wynikł ponownie zatarg między telefonistkami a zarządem telefonów z powodu niepodpisanja dotychczas umowy zbiorowej.

W związku z tem przybyła do Łodzi delegacja centralnego związku telefonistek z Warszawy, która zwróciła się do inspektora pracy p. Kuliczkowskiego z prośbą o energiczne zajęcie się tą sprawą.

Delegacja zwróciła inspektorowi uwagę, że o ile nie uda się sprawy tej w najbliższych dniach polubownie załatwić, wówczas wszczęta będzie akcja w Warszawie, która może doprowadzić do strajku telefonistek w Łodzi.

Po wysłuchaniu delegacji inspektor pracy przyrzekł zwrócić się do dyrektora tutejszych telefonów p. Ulejskiego celem odbycia wstępnej konferencji, i o ile okaże się technicznie możliwem w tym samym dniu będzie zainicjowana wspólna konferencja między pracownicami a dyrekcją.

Przekupnie — jedna z przyczyn drożyzny.

(p) Jednem z ogniw walki z drożyzną, rozpoczętej z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych jest walka z machinacjami przekupniów, którzy oczekują przybywających do miasta poczciwych naszych kmiotków i rozkupują natychmiast artykuły spożywcze, aby później po paskarskich cenach je sprzedać.

Ta orgja drożyźniana przyczynia się bezsprzecznie do wygładzania niałudności i dlatego organa policyjne przy współdziałaniu funkcjonarjuszy referatu walki z lichwą wszczęły energiczną walkę.

W dniu wczorajszym organa policyjne na podstawie wydanego przez komendanta Roszkowskiego rozporządzenia, dokonały obław na wszystkich punktach sprzedaży artykułów spożywczych.

Rezultatem tej obławy było przytrzymanie kilkunastu przekupniów, którzy dokonywali tych „szlachetnych" tranzakcji.

Obława ta wpłynęła na apetyty naszych domorosłych paskarzy, którzy nagwałt zaczęli obniżać ceny sprzedawanych produktów w obawie przed konfiskatą.

Chcąc w przyszłości przeciwdziałać energicznie tym machinacjom, które przyczyniają się do wzrostu drożyzny, komendant policji na m. Łódź p. Roszkowski wydał rozporządzenie ścisłego przestrzegania zarządzeń w tej sprawie.

Na podstawie tych zarządzeń przekupnie mają prawo kupowania produktów spożywczych, poczynając od godziny 12-ej.

Zarządzenia te bezsprzecznie wpłyną na uregulowanie cen, o czem świadczyć może fakt, że w dniu wczorajszym masło, którego cena wynosiła z początku 150.000 marek, spadło do 100.000.

Pasek na nabiał i jarzyny.

(p) Ceny nabiału podrożały, a mianowicie: za 1 kwartę masła żądano od 100 — 120,000 mk., za litr śmietany od 35 — 40,000 mk., za mendel jaj od 35 — 40,000 mk., za 1 kgr. sera białego 30,000 mk., za 1 kgr. twarogu 26,000 mk.

Jarzyny również wzrosły w cenie: za 25 kgr. kartofli żądano od 35 — 40,000 mk., za mendel pęczków marchwi 10,000 mk., za mendel pęczków pietruszki 10000 mk., za mendel pęczków buraczków 7,500 mk., za mendel pęczków cebuli 7,500 mk., za mendel czosnku 7,500 mk., za kopę por i selerów od 30 — 40,000 mk., za mendel pęczków rzodkiewki 10 tysięcy mk., za kopę kapusty zwyczajnej 180,000 mk., za kopę kapusty włoskiej 120,000 mk., za 1 kgr. pomidorów 40,000 mk., za 1 szt. ogórków od 5 — 6,000 mk. i za główkę sałaty od 500—700 mk.

Walka z drożyzną w powiecie.

Wywiad z p. o. starosty p. Dukwiczem.

(p) W związku z ostatniemi zarządzeniami i akcją antydrożyźnianą w Łodzi, zwróciliśmy się do p. starosty z prośbą o udzielenie nam informacji w sprawie zarządzeń antydrożyźnianych w powiecie.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące informacje:

Jednocześnie z zarządzeniami, które wykonane zostały w Łodzi, starostwo łódzkie wydało analogiczne zarządzenia w powiecie.

Przeprowadzono około 30 rewizji jednocześnie w Zgierzu, Aleksandrowie, Konstantynowie, Rzgowie i Tuszynie. Większych zapasów artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby nie ujawniono.

Zauważono natomiast zjawisko bardzo charakterystyczne, że w niektórych sklepach faktury były zbyt wygórowane, np. cena cukru ustalona była na 45 do 50,000 mk. za kgr.

Wskutek tego, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej tych hurtowników, którzy takie faktury wydali.

Następnie ujawniono, że niektórzy młynarze, pomimo liczenia za przemiał cen stosunkowo wyższych, niż przed wojną, pobierają nadto w naturze 20 — 30 funtów mąki od korca, jakoby za „rozkurz", podczas gdy rozkurz ten faktycznie wynosi od 5 do 10 funtów mąki na korcu.

Stwierdzono także dotkliwy brak mięsa i tłuszczów. Rzeźnicy tłomaczą się wykupowaniem trzody i bydła przez handlarzy z innych miejscowości.

Winnych nadużyć pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Czy sądzi p. starosta, że zarządzenia te wpłyną na zniżkę cen?

— Zarządzenia te wywołują panikę wśród handlarzy i przyczynią się nietyle do zniżki, ile w każdym bądź razie podziałają hamująco na dalsze śrubowanie cen na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby.

Zarządzenia te osiągną swój cel, o ile społeczeństwo współdziałać będzie z władzami.

W tym celu zwołuję w przyszłym tygodniu konferencję obywateli z powiatu, celem założenia komitetu do walki z lichwą.

— Czy ewentualny wywóz zboża wpłynie na zwyżkę cen tego artykułu?

— Nie przypuszczam. Mamy obecnie tak znaczną ilość zboża, że nawet przy pewnym wywozie, regulowanym cłem, nie powinniśmy się obawiać drożyzny tego artykułu.

Delegat Sikalski się zgadza,

i ponosi konsekwencje swej decyzji.

W związku z trwającym od kilku tygodni strajkiem pończoszników odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Kuliczkowskiego konferencja przy udziale przedstawicieli zainteresowanych stron.

Pończosznicy żądali nadal 67 proc. podwyżki, oraz następne podwyżki według orzeczeń komisji statystycznej.

Przemysłowcy oświadczyli, że robotnicy winni powrócić do swych poprzednich żądań w wysokości 50 procent, na co przedstawiciel polskiego związku, p. Sikalski, odrzekł, że zgadza się na podwyżkę w wysokości 50 proc., o ile pozostałe żądania będą również uwzględnione.

Sprzeciwił się temu przedstawiciel klasowego związku p. Zingerman, który oświadczył, iż wobec takiego postawienia sprawy przez pana S., konferencję opuszcza.

Ponieważ wraz z p. Z. opuścili konferencję i inni przedstawiciele związku, posiedzenie zamknięto.

Wieczorem odbyło się ogólne zebranie strajkujących pończoszników obu związków.

Na zebraniu klasowego związku postanowiono sprawę przekazać inspektorowi pracy, a członkowie związku polskiego, po wyrażeniu p. Sikalskiemu votum nieufności, postanowili prosić o interwencję pana wojewodę Rembowskiego.

Wypłata dodatku drożyźnianego.

Zgodnie z przyrzeczeniem prezydjum magistratu, uzyskanem przez delegatów związków pracowniczych na wspólnej konferencji dn. 18 b. m., oraz z oświadczeniem wiceprez. Groszkowskiego, złożonem na posiedzeniu rady miejskiej w dn. 23 b. m., w dniu dzisiejszym kasa miejska rozpocznie wypłatę dodatku drożyźnianego dla pracowników miejskich za m. sierpień.

Strejk krawców.

(p) Jak już donosiliśmy, wystawili czeladnicy krawieccy żądania regulacji płac na podstawie norm przedwojennych w stosunku jednego grosza za 1000 mk.

W sprawie tej odbyło się wczoraj zebranie majstrów krawieckich, na którem to zebraniu ci zaproponowali swym czeladnikom podwyżkę 45 proc., t. j. taką jaką uzyskali robotnicy w przemyśle włókienniczym.

Czeladnicy krawieccy żądania te odrzucili.

Następnie wystawili również czeladnicy krawieccy żądanie regulacji płac swych co dwa tygodnie na podstawie orzeczń komisji.

W odpowiedzi na te żądania majstrowie krawieccy oświadczyli, że mogą dać jedynie podwyżkę w wysokości jako obowiązuje przemysł włókienniczy, gdyż żądania podwyżkowe czeladników uniemożliwiają im wszelką kalkulację.

Wobec takiej postawy majstrów krawieckich, czeladnicy przystąpili do strejku.

Podwyżka dla szewców.

Wczoraj w lokalu inspektoratu pracy pod przewodnictwem inspektora Kuliczkowskiego odbyła się konferencja pomiędzy stowarzyszeniem kupców i przemysłowców branży obuwianej, cechem majstrów szewckich, a związkiem zawodowym przemysłu skórzanego, podczas której płace szewców ustalone w dniu 9 b. m. podniesione zostały o 44 procent.

Podwyżka ta obowiązuje od dnia 20 b. m. Dalsza regulacja płac uzależniona będzie od wyników komisji do badania wzrostu drożyzny co dwa tygodnie. (bip

Robotnicy nie mogą płacić podatku dochodowego.

Memorjał do ministra skarbu.

Związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego „Praca" zjedn. zawod. polskiego przedłożył ministrowi skarbu następujący memorjał w sprawie zmiany tabeli podatkowej, ustanowionej rozporządzeniem p. ministra skarbu z d. 18 lipca 1923 r.

„Z powodu wzrastającej nadmiernie drożyzny artykułów pierwszej potrzeby klasa robotnicza znalazła się w sytuacji niezmiernie krytycznej.

Orgja drożyźniana dotknęła najbardziej klasę robotniczą, a w szczególności robotników, pracujących w przemyśle włókienniczym, których zarobki nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie.

W związku z powyższem staje się aktualną sprawa podatku dochodowego, który obecnie płacą robotnicy od swych zarobków. Potrącanie podatku spowodowane zostało podniesieniem płac robotniczych, jednakże pomimo podwyżek stopa życiowa robotników stale się z każdą podwyżką obniża z powodu spadku marki polskiej i wzrostu drożyzny.

Potrącanie podatku dochodowego dokonywuje się obecnie na podstawie tabeli ustanowionej rozporządzeniem p. ministra skarbu z dn. 18 lipca 1923 roku.

Ponieważ w rozporządzeniu tem minimum wolne od podatku ustalone zostało na marek 15 miljonów w stosunku rocznym na dzień 1 lipca r. b., wobec tego że zarobki na 1 lipca nie przekraczały tej sumy, robotnicy byli zwolnieni od podatku.

Obecnie jednak, pomimo, iż zarobki robotników są wyższe, w wartości swej jednak są niższe, niż były na dzień 1-go lipca r. b., potrącanie więc podatku jest dużą krzywdą dla robotników.

Wobec powyższego zw. „Praca" prosi p. ministra skarbu, by zmienił obecną tabelę podatkową od uposażeń na mocy art. 113 ustawy o podatku dochodowym.

Zmiana ta winna być dokonana w granicach minimum, wolnego od podatku, z marek 15,000.000 na marek 45.000.000 w stosunku rocznym. Stanowisko to motywujemy tem, że stosunek obecny zarobków do wzrostu drożyzny jest tak niewspółmierny, iż nie wytrzymuje krytyki.

Minimum to winno być ustalone od dnia 1 września 23 r.

Sytuacja w przemyśle.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym pogarsza się w dalszym ciągu. Na stan taki wpływa z jednej strony brak zasobów gotówkowych, który nie pozwala na pokrycie zobowiązań za surowce, co najbardziej odczuwają przędzalnie bawełny, będące bezpośrednim konsumentem tych surowców; z drugiej strony chwiejna i niejednolita sytuacja na rynku wytwarza całkowity zastój w handlu.

Te przyczyny składają się na stale postępującą redukcję pracy, tak, że sytuacja staje się nader groźna.

* * *

Przemysł łódzki coraz dotkliwiej odczuwać zaczyna brak surowców, który spowodowany jest stanowiskiem eksporterów wełny w Belgji i we Francji.

Obecnie z jednej strony prawie zupełnie eksport surowca ustał, z drugiej zaś strony te ładunki wełny, które z Belgji już dawno wyszły, zatrzymane zostały w Gdańsku i tam w znacznej części rozsprzedane lub cofnięte z powrotem do Belgji.

Okoliczność ta oraz redukcja dni pracy mogą fatalnie wpłynąć na stan przemysłu łódzkiego i unieruchomić go zupełnie. (PAP).

Posiedzenie włókniarzy nie odbyło się.

(21) Naznaczone na dzień wczorajszy na godz. 4-tą posiedzenie delegatów i zarządu zw. zaw. włókniarzy, ze względu na niestawienie się członków zarządu głównego zostało odroczone do środy następnego tygodnia.

Przybyli licznie delegaci w swych przemówieniach podkreślali celowa nieobecność zarządu, któremu w związku z gorąca polemiką w sprawie wyborów delegatów na zjazd, usuwa się grunt pod nogami.

Kredyty na zakup zboża.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną uzyskał w ministerjum skarbu kredyty do 60 miljardów marek na zakup zboża celem stworzenia zapasu, którymby można było obniżać cenę zboża i zapobiegać drożyznie.

30 miljardów już zostało z powyższego kredytu przekazane głównemu urzędowi żywnościowemu w Poznaniu.

Komisarjat współdziała z organizacjami rolniczemi, które za jego pośrednictwem uzyskały z pocztowej kasy oszczędnościowej 400,000,000 mk. kredytów.

Komisarjat pragnie stworzyć zapas zboża złożony z 3000 wagonów.

Ponieważ wagon żyta kosztuje 400 miljonów mk., więc komisarjat wystąpił do min. skarbu o podwyższenie kredytów do 120 miljardów mk.

Sprawa ta jest już podobno zdecydowana przychylnie przez ministerstwo skarbu.

—o—

Komitet budowy teatru miejskiego.

(b) Konwent senjorów rady mieskiej rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu sprawę budowy teatru miejskiego.

Sprawę tę poruszono i omawiano dość wszechstronnie na tle przedłużających się i dotychczas bezowocnych pertraktacji magistratu w sprawie budynku dla teatru.

Obrady poświęcone były głównie sprawie budowy teatru.

W dyskusji poruszono fatalny projekt budowy wpierw domu ludowego, a następnie teatru, lub też połączenia tych dwuch spraw.

Ostatecznie projekt ten, nad którym już poprzednia rada miejska przeszła do porządku dziennego, upadł, poczem wybrano komitet, złożony z 16 osób, w połowie z członków rady miejskiej, a w połowie z innych obywateli miasta. Do komitetu weszli radni: Remiszewski, Groszkowski, Hajkowski, Wolczyński, Kuk, Wojewódzki i Kruczkowski, oraz pp. Leon Grohman, doktorowa Garlińska, dr. Marceli Barciński, Mieczysław Herc, Józef Urbanowski, Juljuszowa Heinclowa, dr. Falk, Paweł Rundo i Józef Zaleski.

Lista ta znajdzie się na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej i po zaakceptowaniu jej przez plenum członkowie komitetu przystąpią bezzwłocznie do zrealizowania sprawy budowy gmachu teatru miejskiego.

* * *

(p) Jak się dowiadujemy, sprawa gmachu teatralnego nie została dotychczas załatwiona.

Pertraktacje stanęły na martwym punkcie wskutek niemożliwych do przyjęcia dla miasta warunków dodatkowych p. Celmajstra.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Wzost zachmurzenia, opady, miejscami burze w Polsce zachodniej. Na wschodzie przeważnie pogodnie. Wiatry z kierunku południowego.

UTRACENIE OBYWATELSTWA ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Na zasadzie rozporządzenia rady obrony państwa z sierpnia 1920 roku utracili obywatelstwo polskie z powodu opuszczenia granic Polski, celem uchylenia się od służby wojskowej mieszkańcy Łodzi: Chil Grossman, Icek Frydwald, Emil Ruff, Berben Bencman, oraz mieszkaniec Aleksandrowa Abram Goldberg.

Osobiste.

Delegat min. skarbu J. Woźniak rozpoczyna urlop wypoczynkowy 31 sierpnia. Podczas nieobecności p. delegata interesantów w sprawach dewizowych przyjmować będzie p. delegat Najder w Izbie skarbowej (Ogrodowa), w gabinecie kierownika wydziału 5-go w godzinach od 9 do 12-ej.

Podwyższenie opłat za stemplowanie wag.

Z dniem 1 września r. b. zostaje podwyższona dwukrotnie, t. j. o 100 proc. taryfa opłat za stemplowanie wag i odważników.

Kary za nieprowadzenie ksiąg obrotu.

(6) Jak już donosiliśmy, z dniem 1 września pierwsze dwie kategorje przedsiębiorstw handlowych oraz 5 kat. przemysłowych obowiązane są prowadzić księgi obrotu, ustanowione przez ministerstwo skarbu.

Kara za nieprowadzenie wyżej wymienionych ksiąg wynosi 100 tysięcy marek dziennie.

Z „Uzdrowiska".

Zapisy kandydatek na wyjazd do Uzdrowiska odbędą się w dn. 28 i 29 sierpnia r. b. o godz. 3 do 4 popoł. w kancelarji przy ul. Cegielnianej 57. Przyjmowane będą rekonwalescentki po bezpośrednio przebytych chorobach i zagrożone gruźlicą w pierwszem stadjum.

Kandydatki winny zgłosić się osobiście z dokumentami.

Opłaty za parafowanie ksiąg.

Wydział podatkowy opracował projekt opłat miejskich za parafowanie ksiąg obrotu, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, do której to czynności magistrat upoważniony jest na zasadzie art. 50 ustawy w przedmiocie państwowego podatku dochodowego.

Według projektu, który zaakceptowany został na wczorajszem posiedzeniu magistratu, opłaty miejskie za parafowanie ksiąg obrotu będą wynosić: za parafowanie księgi, zawierającej do 50 stronic — 50,000 mk., za każdą następną stronicę po 1000 mk.

Apetyty hotelarzy.

(p) W dniu wczorajszym zgłosiła się delegacja właścicieli hoteli do referatu walki z lichwą i przedłożyła kalkulację nowych cen na pokoje, motywując żądania podwyżki tem, że pracownicy hotelowi otrzymali podwyżkę 44 procent, oraz wzrostem cen utrzymania. Na podstawie tej kalkulacji pokój w hotelu I-go rzędu musiałby kosztować 138.000 mk.

Wobec tych nadmiernych żądań hotelarzy kierownik referatu walki z lichwą p. Jagniątkowski zwrócił delegacji uwagę, że sprawa ta nie podlega jego kompetencji, wobec czego nie może udzielić im żadnej odpowiedzi.

Ceny „żydowskiego" mięsa.

(p) Cech rzeźników żydowskich zgłosił do referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu na m. Łódź następujące ceny mięsa wołowego, które mają obowiązywać do 1 września r. b.: 1 kgr. mięsa normalnego wołowego w hurcie 58,000 mk., a zaś 1 kgr. tegoż mięsa w detalu 66 tysięcy mk.; za 1 kgr. mięsa wołowego koszernego w hurcie 75 tysięcy, a zaś w detalu za 1 kgr. tegoż mięsa 80,000 mk.; za 1 kgr. cielęciny normalnej w hurcie 60,000 mk., w detalu zaś 1 kgr. tegoż mięsa 70,000 mk.

Jak kradną skarpetki?

W nocy z 20 na 21 b. m. w obrębie VII komisarjatu przy ulicy Zielonej nr. 27 nieznani złoczyńcy, przepiłowawszy kraty, dostali się do składu fabryki pończoch Salomona Hermana.

W składzie tym znajdowała się większa ilość pończoch i skarpetek.

Złodzieje zabrali 230 tuzinów, wartości przeszło 150 miljonów marek i ulotnili się.

Zawiadomiona o powyższem policja rozpoczęła energiczne poszukiwania, które narazie nie dały rezultatów. Dopiero wczoraj wieczorem patrol policyjny, idący ulicą Pańską, spostrzegł wóz naładowany wielkiemi pakami.

Wóz ten wydał się posterunkowemu podejrzanym, wobec czego udał się on za nim.

Wóz wjechał na podwórze domu przy ulicy Radwańskiej nr. 25.

Posterunkowy zawiadomił o tem natychmiast 10 komisarjat policji, wobec czego udał się na miejsce wypadku komisarz Solski, który, po stwierdzeniu, iż szopa, w której leżoły wyładowane z woza skarpetki, dzierżawioną jest przez Izaaka Birnbauma (Kościuszki 37), zarządził dalsze dochodzenie.

Birnbaum ulotnił się. Wysłano za nim listy gończe.

Aresztowano natychmiast 13-letniego syna jego, Fiszla, który otwierał bramę. Szczegóły śledztwa ujawniły, że kradzieży tej dokonać musiał zawodowy złodziej, gdyż była ona pomyślana bardzo zręcznie.

W związku z tą sprawą zaaresztowana narazie 6 osób. (Pap)

—o—

Zycie i sąd.

Za wskazówkami feldfebla.

(10) Przybrany w mundur wojskowy podkręciwszy wąsa, a minę przybrawszy srogą, kroczył w styczniu 1919 r. rycerz niezłomny białego cara i matuszki Rossii obrońca, Jan Wacław Chmielewski, szosą wiodącą ze Zgierza do Ozorkowa. Rycerskość swoją zawdzięczał staremu feldfeblowi, który go przez lat kilka rozumu uczył.

Pan Jan Wacław, ujrzawszy, że ruscy daleko, a niemcy też już sobie poszli, że nijakiego „naczalstwa" niema, poczuł się raz naprawdę sobą i postanowił wykorzystać zdobytą wiedzę i, złączywszy ją z wysokiemi zaletami swej duszy, działać.

Nagle uczuł, że wszystko, co go otacza, jest mu wrogiem, szczególnie nieprzyjacielskiego usposobienia nabrał do ludzi, którzy coś mają, zwłaszcza, jeśli mają artykuły spożywcze, a już wprost nieprzebłaganym stał się dla wszelkiego niechrzczonego stworzenia.

— Pastoj jewrej! — Gdzie idiosz? — zawołał gromkim głosem, językiem tak przez się ukochanym, zwracając się do starego Bokheina, który, zdobywszy trochę mąki i kaszy w mieście, z ogromnym tym majątkiem śpieszył do domu, do dzieci i wnucząt.

— Panie sołdat, niech pan mnie puści iść, ja śpieszę na szabas do domu.

— Oddaj jewreju, ty taki, owaki — to co niesiesz, a sam „ubirajsia, bo ubiju"!

Wystraszony starzec oddał cały dobytek, dopłacił nawet jeszcze gotówką, zadowolony, że unosi zdrowie i życie. Chmielewski zabrał wszystko, jak swoje i poszedł dalej.

O jakieś dwie wiorsty spotkał Abego Dunkelmana. I na tego wsiadł również gwałtownie, jak i na Bokheina, ale tu spotkał się ze sprzeciwem.

— Ktoś pan jest — zapytał napadnięty. — że każesz sobie oddać moją własność?

— Ja żandarm, znajesz tiepier ty taki, owaki? a oddawaj siejczas i uchodi k'czortu!

Dunkelman oglądnął się, a widząc że nikogo w pobliżu niema, gdy natomiast przed nim stoi jakieś rozwydzone bydlę, krwawo ślepiami zawracające, zrezygnowany, acz nie z lekkiem sercem, pozwolił się ograbić.

Energja jednakowoż i poczucie własnej godności, kazały Dunkelmanowi poszukać sprawiedliwości, aby opryszka unieszkodliwić. Zawrócił tedy do Zgierza i opowiedział fakt w policji. Policja odesłała go do władz wojskowych. Tu przedstawiwszy sprawę oficerowi, uzyskał eskortę wojskową i podwodę, i puścił się w pogoń za bandytą.

Zanim jednak wyprawa zdołała Chmielewskiego dopędzić i odszukać, zdołał on oporządzić niejednego przechodnia, a między innymi ofiarami jego padły: Berta Szwarcówna, Frajdla Grunwaldowa, Estera Blumbaumówna i Rachela Gelbartowa. Wszystkim tym kobietom zrabował, co mu się podobało, zabrał [illegible] — i jak sam powiada, poszedł pić.

Stał się więc panem pobojowiska, zwyciężył na całej linji, odetchnął tedy przy „stołowoj" i rzekł sam do siebie „gieroj maładiec".

Miłe złego początki — lecz koniec?? Koniec zaczął się już tego samego dnia, bo wysłana eskorta schwytała czarnosocińca, a po spisaniu protokułów oddano go władzom sądowym.

Długo czekał na epilog, który ostatecznie w tych dniach rozegrał się przed trybunałem sądu łódzkiego. Rozprawa stwierdziła popełnione łotrostwa Chmielewskiego w całej rozciągłości, a sąd, mimo wytężonej obrony adwokackiej, zastosowując środki łagodzące, skazał go na rok więzienia. (mn).

—o—

Jak „Polonja" chciała nabrać Ł.K.S.

Informacje p. J. Woźniaka, prezesa Ł. K. S.

Jak wiadomo, swojego czasu został Ł.K.S. zaproszony do Warszawy, by rozegrać zawody towarzyskie z mistrzem stolicy „Polonją". Warunki wyjazdu podała „Polonja"; ustalono, że Ł.K.S., jadąc do Warszawy bierze na siebie całkowite utrzymanie, zaś „Polonja", przyjeżdżając po tygodniu do Łodzi, miała na tych samych warunkach rozegrać zawody rewanżowe. Ł.K.S. wysłał pełny skład, któremu towarzyszyłem, jako prezes związku.

Po przybyciu na boisko, okazało się, że sędzią został wyznaczony, członek „Polonji", p. Walczak. Znanym już jest przebieg gry, obfitujący we wszelkie możliwe faule ze strony „Polonji". — Wkońcu, gdy p. Walczak nie raczył zareagować, korzystając ze swego prawa, na brutalność i barbarzyńskość graczy „Polonji", odezwał się Gabriel: „My was w Łodzi nauczymy grać".

Dla „Polonji" wystarczyły te słowa. Oświadczyła ona, że pod żadnym pozorem do Łodzi nie przyjedzie.

Wówczas udałem się do prezesa „Polonji", past. Lotha, zaręczając mu słowem honoru, że p. Gabriel na rewanżu grać nie będzie, i że gracze „Polonji" „wyjdą cało".

P. Wnukowski, jako wysłannik Ł.K.S. nic nie zdziałał, a zresztą „Polonji" szkoda było widocznie pieniędzy na przyjazd do Łodzi.

W odpowiedzi na to, w tej sprawie zainterpelowałem P.Z.P.N., żądając odszkodowania za przyjazd i utrzymanie drużyny, t. j. wydatki związane z zawodami, zostawiając P.Z.P.N. ustanowienie wysokości tychże.

P.Z.P.N. ustanowił sumę odszkodowania w wysokości 900 złotych po kursie dnia wypłaty. Sumę tę ma „Polonja" wypłacić do dnia 2 września r. b. bez apelacji.

Do dnia dzisiejszego „Polonja" milczy i zaznaczam, że o ile do powyższego terminu „Polonja" sprawy tej nie ureguluje podług uchwały P.Z.P.N., boisko zostanie im zamknięte, i po upływie tego terminu „Polonja" nie zostanie dopuszczona do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski. [illegible]

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI",
Łódź
25 sierpnia 1923 r.

Refleksje gospodarcze.

Ameryka dla amerykanów, jako zasada ekonomiczna.

Stara doktryna Monroe'go ma znaleźć pełne zastosowanie w polityce nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Coolidge'a. Doktryna ta streszcza się w niemieszaniu się amerykanów do spraw europejskich i nawzajem w niedopuszczaniu interwencji europejskiej w sprawach amerykańskich. Taka jest teorja owej zasady. Praktyka (zwłaszcza ekonomiczna) wygląda wprawdzie nieco inaczej, lecz tymczasem zatrzymajmy się na historycznym wywodzie doktryny, bo to nas pouczy, że i w Ameryce wszystko płynie, wszystko doznaje ewolucji.

Twórcą słynnej zasady był Jakób Monroe, prezydent St. Zjednoczonych w latach 1817—25, który odznaczył się już w wojnie o niepodległość. Gdy został prezydentem, umocnił związek z południowemi stanami, a w szczególności gospodarczą z niemi łączność. W roku 1823 proklamował swoją głośną zasadę, która jednak pierwotnie miała znaczenie protestu przeciw wtrącaniu się mocarstw europejskich do spraw południowych stanów tudzież przeciw kolonizowaniu przez europejczyków kontynentu amerykańskiego. Jakkolwiek był w tem zaczątek idei imperjalistycznej, to jednak w sensie dość ograniczonym. Nie oznaczało to ani niesolidaryzowania się z interesami Europy, ani zizolowania Ameryki od wpływów europejskich.

Zasadę Monroe'go przez kilka dziesiątków lat komentowano w tym pierwotnym duchu, a nawet poszła ona na czas pewien w zapomnienie. Dopiero prezydent Mac' Kinley, zanim jeszcze wybrany został przez kongres, w r. 1890 przeprowadził w izbach amerykańskich swój bill o taryfie celnej, która podniosła opłaty przywozowe do norm, równających się niemal zakazowi importu. Zostawszy w roku 1897 prezydentem rozwinął politykę imperjalistyczną i powoływał się w innej na dogmat amerykański, zawarty jakoby w zasadzie Monroe'go. Było to wszakże już przeistoczenie tej doktryny. Była to teorja i praktyka, zarówno separatyzmu Ameryki, jak jej ekspansji przemysłowej na kontynent europejski. Pod wpływem billu Mac' Kinley'a produkcja Stanów istotnie zakwitła i poczęła zalewać Europę niektóremi maszynami, osobliwie rolniczemi.

Prezydent Roosevelt, który wziął dziedzictwo po zamordowanym Mac Kinley'u, pod pewnymi względami zaostrzył jego imperjalizm, szczególnie w dziedzinie politycznej, co mu nie przeszkadzało wchodzić w kontakty z Wilhelmem II.

Należy nadmienić, że doktryna Monroe'go zawsze odżywała i przechodziła różne transformacje za rządów w Ameryce stronnictwa demokratycznego, które ów dogmat na swój użytek przerabiało. Stronnictwo to ma na czele magnatów kapitału i krzewi industryzację Ameryki w kierunku wielkoprzemysłowym. Opozycyjna partja demokratów składa się z farmerów, obrońców rolnictwa, którzy negują zasadę Monroe'go.

Wilson był demokratą. Jego stanowisko podczas wojny i po wojnie tworzyło zupełną antytezę imperjalizmu, przyczem starał się wogóle wznieść politykę świata starego i nowego na najwyższe szczyty humanizmu. Kultura współczesna zawdzięcza mu szereg poważnych zdobyczy, a choć w poważnej części zniszczono je w późniejszych swarach i walkach dyplomatycznych, przebudowa świata w duchu zasadniczej przynajmniej sprawiedliwości pozostanie na zawsze jego zasługą.

Idealizm ten, jak wiadomo, nie znalazł oddźwięku w Ameryce. Republikanie rozwinęli najfanatyczniejszą propagandę, by powalić Wilsona i przekreślić jego wzniosłe hasła. Walkę tę wygrali. Prezydent Harding wyszedł z łona ich stronnictwa. Harding osobiście zachował jednak umiarkowanie w imperjalizmie amerykańskim i zasady: Ameryka dla amerykanów do przesady nie doprowadził. Ale odsunął się od ligi narodów, od sporów o reparacje, od całego brzemienia powojennych przeciwieństw. W Ameryce, pomimo, iż nagromadzono w czasie wojny góry złota, przemysł zrazu przechodził przesilenie i dlatego republikanie tem bardziej nastawali na zamknięcie się w ścisłych ramach swoich interesów. Harding nie mógł tego dążenia stłumić, choć łagodził jego ostre kanty.

Nowy prezydent, Coolidge, w pierwocinach swego urzędowania kładzie poniekąd silniejszy nacisk na doktrynę Monroe'go. Oczywiście są to debiuty dopiero, debiuty programowych przemówień i wywiadów. Nie można po nich sądzić o istotnych planach politycznych. Prezydent amerykański posiada na ogół dużą władzę, ale jest on o tyle konstytucyjny, iż przedewszystkiem wsłuchuje się w prądy przeważającej opinji, a potem, jeśli sam wyznaje inne zasady, oględnie wszczepia je w świadomość ogółu. Dlatego przedwcześnie byłoby stanowczo już definjować kierunki polityczne p. Coolidge'a.

Jedna rzecz atoli jest pewna. Nie stanie po stronie Anglji w sprawie z Francją o okupację Ruhry i odszkodowania. To wypowiedział wyraźnie w interwiew'ach dziennikarskich, a takie deklaracje w Ameryce obowiązują. Powiedział jeszcze coś więcej, co również obowiązywać będzie. — Ameryka nic nie ustąpi ze swych wierzytelności, pochodzących z kredytów wojennych. „Ameryka nie zamierza darować Francji i Włochom żadnej części ich długu lecz oczekuje, że w najbliższym czasie Francja i Włochy zaczną spłacać te długi... Choćby Anglja w intencji rozwiązania kwestji reparacyjnej skłonna była okazać ustępstwa Niemcom, musi ona wobec Ameryki wypełnić w całej rozciągłości układ co do spłaty długu".

Oto ważkie słowa prezydenta Coolidge'a.

Mają one dla spraw europejskich podwójne znaczenie. Z jednej strony utrudnią zagadnienie odszkodowań, bo liczono się z koncesjami Ameryki, o ileby ona zechciała przyczynić się do rozwiązania węzła reparacji w interesie pokoju świata. O takich koncesjach ze strony zmarłego prezydenta Hardinga mówiono dość szeroko i głośno w Anglji. Albo więc były to złudzenia, albo nowy prezydent w tej mierze zwekslował kurs. Z drugiej strony stanowisko to jest jednak wyraźnem wzmocnieniem doktryny: Ameryka dla amerykanów — przynajmniej pod względem finansowo- ekonomicznym. P. Coolidge dał jasno do zrozumienia, że go nic nie obchodzą kłopoty finansowe Europy, związane ze skutkami wojny. Ameryka tem się już nie interesuje. Wypożyczyła Europie kapitały i dłużnicy muszą płacić. Żadna moralna solidarność z powikłaniami gospodarczemi starego lądu nie może naruszyć zasady Monroe'go.

Stąd jednak nie wypływa zgoła wniosek, że Ameryka nie zamierza rozwijać swojej ekspansji gospodarczej na tym starym lądzie. Olbrzymie kapitały amerykańskie dopraszają się o inwestycje. Lecz przedsięwzięcia takie powinny się opierać na businessie nie na politycznych podstawach.

Interes jest interesem. Polityka jest wprawdzie także interesem, lecz solidaryzowanie się w tej chwili z pokłóconą Europą jest złym interesem.

St. A. Kempner.

Ruch w spółkach akcyjnych.

—:—

Zezwolenie na powiększenie kapitału zakładowego otrzymały następujące spółki:

Polska Sp. Akc. Przemysłu Leśnego

Z 5 miljonów na 50 miljonów mk. drogą IIemisji akcji po 1000 mk. wart. nom w ilości 45 tysięcy sztuk. Nowe akcje w całej ilości otrzymują dotychczasowi akcjonarjusze w stosunku do posiadanych akcji.

Towarzystwo akcyjne budowy maszyn i urządzeń sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański w Warszawie.

Z 76 i pół miljona do 340 miljonów mk. drogą nowej emisji 7750 sztuk akcji po mk. 34000 nom. wartości.

Nowa emisja oddana będzie w całości dotychczasowym akcjonarjuszom po kursie 37.000 mk.

„Gloria" fabryka świec i wyrobów woskowych Sp. Akc. w Krakowie.

Z 800 do 1,500 miljonów mk. drogą drugiej emisji 70 tysięcy sztuk nowych akcji po 10 tysięcy mk. nom. wartości.

Z nowej emisji otrzymują 53.332 sztuk dotychczasowi akcjonarjusze czyli dwie nowe na trzy dotychczasowe.

14.990 sztuk otrzymają ci którzy subskrybowali I emisję lecz przydziału nie otrzymali, wreszcie 1678 sztuk, otrzymają urzędnicy i robotnicy spółki.

Sprostowanie.

Sp. Akc. „Bcia Rolniccy" prosi nas o zaznaczenie, że nominalna wartość akcji wynosi 500 mk., a nie, jak podano w „Głosie Polskim" 400 mkp. i że miejscem wpłat jest Bank dla polskiego przemysłu w Krakowie, a nie w Warszawie.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda walutowa.

GOTÓWKA.

Dolary	248.000

CZEKI.

Belgia	11.200
Berlin	0,05,75—0,05,50
Gdańsk	0,05,75—0,5,50
Holandja	98.000
Londyn	1.131.000
N.-Jork	248.000
Paryż	14.150
Praga	7.280
Szwajcarja	44.850
Wiedeń	351
Włochy	10.800

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 24 sierpnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

(Notowania w tysiącach).

Bank Kred. w Warsz.	1850
Bank Pol. Prz. Lw.	83
Czersk	350
Puls	66
Michałów	515
Węgiel	960
Lilpop	160
Ortwein i Karasiński	161
Rudzki	575
Starachowice	850
Modrzejów	1550
Cegielski	155
Pociejów	150
Rohn Zieliński	240
Norblin	325
Borkowski	107
Jabłkowscy	32
Nafta	125
Zieleniewski	1400
Haberbusch	145
Lenartowicz	56
Siła i Światło	415
Wildt	165
„Klucze" (papiernia)	155
Polskie Tow. Elektr.	145
Nienotowane:	
Kauczuk	62
Konopie	125
Opatówek	120
Pruszków	67
Polski Lloyd	53
Przemysł węglowy	4,2

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	4189500—4210500
Funty szterl.	18952500—19047500
Guldeny hol.	1645875—1654125
Marka polska	1795.50—1804.50
Warszawa	1695.75—1704.25
Poznań	1695.75—1704.25
Paryż	229425—230575

Poprawa na giełdzie akcjowej.

Żyrardów zwyżkował o 11 miljonów. — Dalszych zniżek nie było.

Z wielu stron spodziewano się wczoraj w dalszym ciągu słabej tendencji na giełdzie akcjowej ze względu na koniec tygodnia i bardzo już bliski koniec miesiąca. Przewidywania te okazały się jednak nieuzasadnione i wbrew regule wczoraj, jako w ostatnim dniu tygodnia, w którym czynna jest giełda akcjowa, nietylko, że nie było prawie żadnych dalszych zniżek, ale nawet w wielu wypadkach nastąpiła znaczna zwyżka kursów.

Zwyżkowały zwłaszcza bardzo znacznie dwie akcje, a mianowicie Bank handlowy w Warszawie i Żyrardów. Bank handlowy zyskał 50 proc. w tym jednym dniu i za jednym zamachem znalazł się na poziomie najwyższym, jaki kiedykolwiek osiągnął, odrabiając w jednym dniu wszystkie straty kikutygodniowej bessy. Przykład ten dowodzi, jak łatwo, przy sprzyjającej konjunkturze, zacierają się dotkliwe nawet szczerby dłuższego systematycznego spadku. Wystarczy na to jedno zebranie giełdowe.

Co do Żyrardowa, to gwałtowną jego zwyżkę wywołała wiadomość, podana w prasie ze źródeł nieurzędowych, lecz ponoć pewnych, że w najbliższym czasie rząd zlikwiduje zarząd przymusowy tych zakładów i odda je akcjonarjuszom. Pertraktacje w tym kierunku podobno już zostały definitywnie załatwione i przejęcie zakładów ma się odbyć w najbliższych tygodniach. Wiadomość ta sprawiła, że w jednym dniu akcje żyrardowskie zyskały 11 miljonów, czyli przeszło 30 procent i doszły do poziomu 42 miljonów. Giełdowy konkurent akcji żyrardowskiej, Zawiercie znalazło się również w obrotach przy końcowym kursie 45 miljonów. Granica więc między tymi dwoma papierami zbliżyła się bardzo i lada chwila może się zatrzeć. W wyścigu, który dobiega końca, szanse są po stronie Żyrardowa — naturalnie o ile pogłoska, o której wspomnieliśmy, nie okaże się przedwczesną i tendencyjną. W dniu wczorajszym realizowano w wielu wypadkach Zawiercie poto, by uzyskać gotówkę na Żyrardów. Czyniono to podobno nawet na rachunek osób i instytucji, do Zawiercia bardzo zbliżonych.

Wyniki dnia wczorajszego przedstawiają się w poszczególnych wypadkach jak następuje:

Bankowe przeważnie utrzymane na poziomie onegdajszym. Zwyżkował oprócz Banku handlowego jeszcze Bank dla handlu i przemysłu o 50 tysięcy, Przemysłowy we Lwowie o 13 tysięcy. Spółki zarobkowe bez zmiany, a bank Małopolski słabiej o 5 tysięcy.

Z chemicznych w dalszym ciągu bardzo słabo Puls, przejściowo notowany już poniżej 60 tysięcy i nieco słabiej Kijewski, który stracił jeszcze 10 tysięcy. Spiess odzyskał 50 tysięcy.

Cukrownie strat nie wykazują żadnych. Czersk i Michałów pozostały przy notowaniach ostatnich, Chodorów odzyskał 120, Częstocice 250, Cukier 500 tysięcy.

Cementownie Łazy i Firley bez zmian. Podobnie i Drzewo. Węgiel natomiast o 50 tysięcy mocniej.

Cegielski po onegdajszej ciężkiej porażce odzyskał 24 tysiące, podnosząc się do 140 tysięcy. Lilpop więcej o 12, Modrzejów o 100, Ostrowieckie o 150, Rohn o 10, Ursus o 50, Rudzki o 40, Starachowice o 20, Parowozy o 35 tysięcy. Pocisk i Orthwein bez zmiany. Stracił Norblin 45, a Zieleniewski 50 tysięcy.

Elektryczne wszystkie w dalszym ciągu słabiej. Siła i Światło mniej o 40, Polsk. tow. elektr. o 2 tysiące. Kabel utrzymany na ostatnim bardzo niskim poziomie 160 tysięcy.

Naftowe mocniej nieco. Nafta odzyskała 10, Nobel 25, a Polski przemysł naftowy 70 tysięcy mk. Lenartowicz bez zmiany.

Z nowych akcji zanotowano Strema po 9 miljonów, Unję o 125 tysięcy wyżej niż ostatnio, oraz Syndykat rolniczy w jednej trzeciej ostatnio notowanej cyfry, t. j. 550 tysięcy. Marynin przy kursie 800 tysięcy.

Wczorajszy przebieg posiedzenia giełdowego wskazuje na to, że bezpośrednim powodem utrzymania się ostatnich kursów bez dalszej tendencji ku zniżce, a w wielu wypadkach i powodem zwyżki były onegdajsze niestosunkowo niskie kursy wszystkich papierów. W nadziei taniego kupna posypały się zlecenia, co natychmiast odbiło się na tendencji.

Zasadniczej poprawy sytuacji przed 1 września nie spodziewają się jednak na giełdzie. Na ultimo potrzebne będą olbrzymie sumy gotówkowe, tak że gotówka nie będzie szukała lokaty na giełdzie, a raczej w dalszym ciągu starać się będzie z giełdy zwolnić. Jest jednak pewna granica spadku, i ta gdy przekroczona, przyciąga z powrotem na giełdę kapitały, szukające zarobku i ochrony przed dewaluacją.

— or —

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 24 sierpnia (Pat). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Marka polska	1900
Holandja	1835400—1844690
Buenos Aires	1506225—1513875
Belgja	210475—210525
Norwegja	758100—761900
Danja	872812—877188
Szwecja	1236900—1243100
Finlandja	128677—129323
Włochy	199500—200500
Anglja	21196875—21303125
Ameryka	4688250—4711750
Francja	261345—262655
Szwajcarja	842887.50—847112.50
Hiszpanja	618450—621575
Austrja	66.93—67.10
Praga	136655—137345
Budapeszt	270.32—271.68
Bułgarja	39900—40100
Tokio	2284275—2297725
Rio de Janeiro	428925—431075
Jugosławja	47880—48120
Dolary	4700000
Funty szt.	21250000
Franki franc.	262000
Leje	19000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 24 sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0.00125
Nowy-Jork	555.50
Londyn	2 22
Paryż	31,00
Warszawa	0.0025
Wiedeń	0.0077.91

Ważne dla pp. Przemysłowców Kupców i Finansistów!

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż **rozpoczęliśmy akwizycję do wydawnictwa:**

„Przemysł, Handel i Finanse Rzeczypospolitej Polskiej oraz wolnego m. Gdańska“,

Księgi informacyjnej w 5-ciu językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Ogłoszenia na terenie Województwa Łódzkiego przyjmuje wyłącznie **Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Pow Kole Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, ulica Dzielna 38, tel. 15-15.** Z poważaniem Redakcja i Administracja.

Majówka

na korzyść

Straży Ogniowej w Mileszkach

odbędzie się 26 sierpnia r. b., o godz. 2 po poł. w lasku Deryngowej w Janowie, stacja kolejowa Widzew

W razie niepogody odbędzie się w następną niedzielę. 11185-1

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż **nasz pierwszorzędny zakład Kuśnierski i sprzedaż wszelkich futer w surowym i gotowym stanie** pod firmą **„B-cia Pietruszka i D. Melman“** **przeniesiony został** z ul. Zachodniej 42 **na ul. Zieloną Nr. 2** **(róg Piotrkowskiej) — nowy budynek.**

Z szacunkiem

B-cia Pietruszka i D. Melman
Zielona 2. 459-10

Ogłoszenie.

W Wydziale Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi jest do objęcia

posada lekarza-okulisty

dla przyjęć w ambulatorjum dla chorych jaglicznych przy ul. Pańskiej 4; pracy dwie godziny dziennie, w godzinach między 8 rano i 1 po południu.

Oferty do dnia 1 września r. b. należy składać na ręce Inspektora Szpitali Miejskich—Plac Wolności 1, pokój 11.

Magistrat m. Łodzi
(—) M. Cynarski.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1923 r. 291—1

MASZYNY

do pisania
do rachowania
i dodatki
MEBLE biurowe
oraz
Pióra wieczne Waterman'a
poleca
A. CHASINS
ul. Wólczańska Nr. 37
róg 6-go Sierpnia. 156—25

Mężczyzna, kawaler, dobrze postawiony,

poszukuje pokoju

z oddzielnem wejściem i całodziennem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie bez różnicy wyznania, ewentualnie bez utrzymania. Dobrze zapłacę. Pierwszeństwo centrum miasta. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „D. T.“ 289—2

LOKALU sklepowego z mieszk. mieszkalnego **2 pokoi** **poszukuję od zaraz w centrum miasta.** Oferty sub „L. W.“ w adm. „Głosu Polsk.“. 308-1

Samochód osobowy

w dobrym stanie marki „Opel“ sprzedam.

Wiadomość: Emilji 10, Musiałowicz, od godz. 1 do 3 po poł. 11247-3

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów weneryczne i moczopłciowe

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8. Dla pań od 4—5.

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece

Dzielna 6,

Przyjmuje od 4—5 pp

Dr.

Maksymiljan Kon

powrócił.

Dentysta

L. Toruńczyk

Cegielniana 46

wznowił przyjęcia. 962—6

Bankowiec

na stanowisku niewymówionem, obznajmiony ze wszystkiemi wydziałami bankowymi, specjalność buchalterja, zmieni chętnie posadę. Pierwszorzędne referencje. Łask. oferty sub „N. N. 202“ w adm „Głosu“. 1088—39

Poważny, dobrze ustosunkowany, oddawna istniejący w Warszawie **Dom Handlowy** z obszernym nowoczesnym lokalem i składem przy Dworcu Głównym, pragnie celem rozszerzenia działalności

nawiązać wspólne interesa z krajowymi przemysłowcami.

ewent. drogą przedstawicielstwa, konsygnacji lub wyłącznej sprzedaży. Odpowiedni kapitał i gwarancja do dyspozycji. Oferty sub. „W. P. P. — 1356“ do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 253-2

Helenów

W sobotę, dnia 25 sierpnia r. b.

Wielki KONCERT

BENEFIS kapel. Wł. Łazarewa

z udziałem zespołu MANDOLINISTÓW.

Początek o godz. 3 po poł. 699—1

200.000 nagrody

otrzyma ten, kto wskaże, lub zwróci psa „foksa“ (suczka) białego z plamami ciemnobronzowemi, bez obciętego ogona. Pies zginął z domu przy ul. Głównej 59 m. 8. 149-2

Zgubiony został weksel

na 10.000.000 mk., wystawiony 27 lipca r. b. przez Adolfa Herszkowicza, na zlecenie B-ci Kon, płatny 20 września r. b. Weksel powyższy unieważniam. Łask. znalazca zechce zwrócić: Dzielna 30, B-cia Kon. 260—3

Samodzielny buchalter (izraelita)

z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego języka poszukuje posady, ewent. zajęcia na godziny. Oferty pod „L. H.“ do admin. „Głosu“. 269-2

SKLEP ewentualnie **2 pokoje**

na parterze na skład poszukuje się od frontu lub w podwórzu w okolicach Piotrkowskiej, Dzielnej, Cegielnianej, Benedykta, Traugutta. Oferty składać do „Głosu“ pod „Kupiectwo“. 224—

Poszukuje się od zaraz

MIESZKANIA

2 lub 3 pokojowego

z kuchnią i wygodami w śródmieściu. Zgłoszenia do firmy „Jonas i Prętki“, Piotrkowska № 70. 11215—3

Bernhard Wirgiehn

Katowice G.-Śl.

Oddział opałowy

dostarcza akuratnie:

WĘGIEL
KOKS
BRYKIETY

W poważnym Domu Handlowym wakuje od 1 września r. b. posada

samodzielnego buchaltera-korespondenta w polskim i niemieckim języku. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „G. P.“ 109—3

Michał Reitberger, Andrzeja 7,

jest upoważniony do wpłacania podatków skarbowych i komunalnych.

Ostateczny termin wpłacania podat. **obrotowego** upływa 28 sierpnia.

Nie odkładać na dnie ostatnie.

Księgi obrotowe z pouczeniami są do nabycia na miejscu. 126—6

Mk. 200.000.000

Łodzianin, inżynier, obecnie na posadzie, z wieloletnią praktyką w fabrykach, biurach handlowo-przemysłowych chce wstąpić jako wspóludziałowiec do fabrycznego przedsiębiorstwa. Daję pracę, fachowość i kapitał do mk. 200,000,000. Oferty sub „Akcja“. 11139—6

BANK POWSZECHNY

Spółdz. z nieogr. odp. 11196—4

Ul. Sienkiewicza № 40.

Przyjmuje wszelkie inkasa miejscowe, jak i zamiejscowe na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Załatwia sprawnie i korzystnie.

Centrum miasta Poznania

w obszernych nowourządzonych lokalach przyjmę poważne zastępstwo lub fabryczny skład w branży tekstylnej. Łask. oferty upraszam złożyć do Biura Ogłoszeń **Tow. Akc. „Reklama Polska“ Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 6, pod „S. C. 1133“ 221—2

Dyrekcja 8-kl. Wyższej Szkoły Realnej Łódzkiego Stowarzyszenia Popierania Średniego Wykształcenia Handlowego w Łodzi, Dzielna 58,

podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 4-go września r. b. o godz. 4 po poł.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 9 do 12 do dnia 1-go września włącznie.

908—5 Dyrektor: **H. Wiśniewski.**

Korzystna okazja!

Oddam (rejentalnie) część dochodów z przedsiębiorstwa przynoszącego duże zyski—wzamian za odstąpienie mi 2 mniejszych ewentualnie 1 większego pokoju z kuchnią na pewien okres czasu. Mieszkanie musi być możliwie wygodne i w domu czystym. Wynagrodzenie powyższe zapewni dostatecznie oddającemu mieszkanie całkowite utrzymanie. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego“ sub. „Korzystna okazja“ 200—2

Zamiana

4 pokoje z kuchnią słoneczne I piętro front okolica Górnego Rynku zamienię na 2 pokoje z wygodami w śródmieściu dowiedzieć się Grabowa № 8 p. Sercarz. 11195—2

Technik dentystyczny

z dobrą praktyką pragnie zmienić posadę od 1.IX.23 r. na pół ewent. na cały dzień. Oferty proszę podać do „Głosu“ pod „Technik dent.“. 277—2

Zakład freblowski
M. Rozentalówny
Pańska 9.
Zapisy od 26 sierpnia od 4—6.

Inżynier— Elektrotechnik

absolwent Politechniki w Niemczech, 2 lata praktyki, przyjmie posadę. Zgłoszenia do „Gł. Polskiego“ pod „Inżynier“. 285—1

6 aparatów

spawalnych (sweis aparaty) do sprzedania różnej wielkości, jak również patentowane haki do firanek mojego wynalazku L. Andrzejak, Piotrkowska № **86.** 996-9

KURSA maturyczne i uzupełniające

„NAUKA“

w Krakowie, Zielona 19,

przygotowują do matury realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. — Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Gabinet Roentgena i światłoleczniczy.

ul. Piotrkowska 144 (róg Ewangielickiej).

Godz. przyjęcia: od 9—2, 6—8 pp. Dla pań 5—6.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 540 mk.)

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Voir 4—7 Piotrkowska 109, log 5, II fr. 252—1-n

Pozwolę osobie, dobrze grającej, egzercytować się na fortepianie za godzinę dziennie udzielania muzyki dziecku. Oferty „Fortepian“ Administracja. 302-1-n

Student udziela lekcji. Specjalność: polski i łacina. Piotrkowska 16 m. 22. 299—2—n

Student udziela matematyki, języków. Kilińskiego № 86—3. 09-3-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 700 mk.)

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, Benedykta 28, m. 13. 566—12-k

Do sprzedania sypialnia, garderoba, krzesła, tremo, otomana, bieliźniarka, nocne szafki. Główna 9, m. 11. 212—2-k

Kupuję i płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty zęby sztuczne, garderobę oraz szale czarne. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 13, Konstantynowska № 6 II podwórze L. Milich. 067-30

Kinoteatr-Varieté, pierwszorzędne urządzenie, mieszkanie, światło miejskie, motor 12 konny, także prądnicę, fortepian koncertowy sprzedaje Kawater, Kalisz, Wrocławska 50. 248-2-k

Kupię szafę małą do rzeczy i kozetkę. Oferty sub „Kupię“ do admin. „Głosu“. 267-1-k

Płótna, wszystkich gatunków, modne satyny, etaminy, *trykotina najtaniej* na raty w „Jarmarku Łódzkim“, Piotrkowska 44. 219—7-k

Rower prawie nowy do sprzedania. Zielona 53, m. 22. 250—2-k

Rower w dobrym stanie „Torpedo“ do sprzedania. Wiadomość: ul Nowo-Zarzewska 59, Rożniecki, do g. 2 po poł. 11099—5—k

Rower w najlepszym stanie, do sprzedania ul. Nawrot № 11 skład fartuchów. 298—1—k

Szafę, bieliźniarkę, stół kuchenny, stolik do kart, kozetkę sprzedam Piotrkowska 132—9. 264—2-k

Sprzedam: 2 towarowe bryki, resorkę dużą, resoreczkę lekką, bryczkę z budką na gumach. Ul. Kalenbacha № 24, (Bałuty). 202—2-k

Sprzedam otomanę, umywalnię, salonik, parawanik, szafę, 2 drzewka figowe i różne meble. Krucza 4, m. 18. 257-2-k

2 rowery do sprzedania: męski i damski. Sienkiewicza 64, Drzewiecki. 280—2-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 400 mk.)

Inteligentna panienka izr. z lepszego domu z średnim wykształceniem znająca buchalterję, poszukuje posady biurowej. Wymagania skromne. Oferty do „Głosu“ sub „Skromna“. 222—3—pp

Młoda osoba poszukuje posady gospodyni u samotnego lub u wdowca. Może być na wyjazd. Oferty do „Głosu“ sub „Wyjazd 50“. 075—3-pp

Młodzieniec z jednoroczną praktyką biurową i znajomością buchalterji pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty do „Głosu“ sub „Pracowity“. 11287—1 pp

Stolarski majster-rysownik wielki praktyk i kalkulator poszukuje posady majstra lub rysownika. Oferty sub „Rysmajster“ do adm. „Głosu“ 284—2—pp

Zdolna prasowaczka przyjmie zamówienia prywatnie. Zielona (Bałuty) № 21, m. 1, Marcinkowska. 262—1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 700 mk.)

Potrzebna hafciarka do ręcznych ażurków. Zgłosić się Ehrlich, ul. Wschodnia 56. 11283—2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 800 mk.)

Lokal fabryczny do odstąpienia; tamże motocykl do sprzedania. Wiadomość: Główna 36, w ślusarni. 288—2-m

Poszukuję ładnego pokoju z meblami, lub bez przy inteligentnej rodzinie. Cena obojętna. Pozwolę korzystać z pianina. Oferty listownie: Błaszki, Księgarnia Polska. 153—4-m

Poszukuję pokoju umeblowanego. Oferty do „Głosu“ pod „№ 11239“. 239—2-m

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Oferty do „Głosu“ sub „Utrzymanie“. 266—1-m

Poszukuję pomieszczenia z utrzymaniem przy inteligentnej izr. rodzinie dla uczenicy 5-ej klasy na zbliżający się rok szkolny. Oferty do „Głosu“ sub „Alt.“ 261—1-m

Pokój z utrzymaniem dla dwóch panów najchętniej uczni. Oferty „Śródmieście“. 304—1-m

Potrzebny pokój z utrzymaniem dla dwóch młodych panów od zaraz. Oferty do „Głosu“ pod „E. M.“ 278—5-m

Za pokój umeblowany w Łodzi lub okolicy dobrze zapłacę. Oferty do „Głosu“ „Doktór“. 11290—1—m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 540 mk)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 249—10-d

Do wynajęcia pianino do ćwiczeń. Grossman, Sienkiewicza 29. 279—2-d

Pensjonat Wójcickiej w Poddębinie pod Tuszynem otwarty do 15-go września. 265—1-d

Sprzedam protestowane weksle na mk. 1.000.000 wyst M. Grün, Wschodnia 17 i na mk. 500 000, wyst. Symsza Rokman, Cegielniana 48. Oferty sub „Protest“ do „Głosu Polsk.“ 282—1-d

Zakowice — pensjonat Nirnsteina — kilka miejsc wolnych. 191—3-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 550 mk.)

Dąbrowicz Lucjan zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 107—2-z

Stasiak Helena zgubiła paszport okupacyjny wyd. w gminie Wola Świnecka. 097—3-z

Zgubiono czarną lakierowaną sakiewkę w drodze od Rynku Leonardowskiego do ul. Sieradzkiej, zawierającą legitymację urzędniczą na imię Linda Bejenka. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem: Czerwona 2, m. 5. 238—2-z

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Dzielna № 9.

przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 4 do 8. 586—2

W drukarni „Głosu Polskiego“. Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**